

Bąkowski, Ludwik

Książę mazowiecki Aleksander, biskup trydencki

Przegląd Historyczny 16/1, 1-34

1913

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Książę mazowiecki Aleksander, biskup trydencki.

I. Żywot.

1. Młodość.

Eneasza Silvio Piccolomini, późniejszy papież Pius II., jest jedynym współczesnym autorem, który podał potomności datę urodzin i śmierci Aleksandra¹⁾; ostatnia jest dokładna, pierwsza zaś ogólna i mogłaby wzbudzić pewne wątpliwości, gdyż znajduje się w epitafium, źródle nie zawsze wiarogodnym. Obawy te jednak muszą ustąpić ze względu na bliskie stosunki, jakie łączyły Eneasza z Aleksandrem. Odnośne wiersze w tem epitafium są następujące:

Mille quadringentis post Christi messibus ortum
Lustra, que post obii, non bene plena novem.

Wyrażenie to poetyczne: „Mille quadringentis... messibus“ wskazuje na rok urodzin Aleksandra. Stawiając w ten sposób kwestyę, a z drugiej strony znając dokładnie datę śmierci, przypadającą na 2 czerwca 1444 r., dowiadujemy się, iż Aleksander w chwili śmierci miałby lat 44, gdyby urodził się przed 2 czerwca 1400 r. a 43, gdyby po 2 czerwca. Słowa jednak Eneasza: „Lustra... non bene plena novem“ przemawiają raczej za wiekiem lat 44 niż 43, stąd też możemy powiedzieć, iż książę mazowiecki przyszedł na świat przed 2 czerwca 1400 r. Data ta urodzin

¹⁾ Der Briefwechsel des Eneas Silvius Piccolomini herausg. von Rudolf Wolkan. I. Abteilung: Briefe aus der Laienzeit (1431 — 1445). Fontes rerum Austriacarum, Dipl. et acta LXI—LXII, T. I., str. 335 i nast. uw. a; nr. 146 i 147, str. 334 i 336.

nie odbiega zresztą zbyt daleko od tej, jaką w przybliżeniu podał prof. Balzer: najwcześniej rok 1395¹⁾.

Dziecinne lata spędził Aleksander na dworze swych rodziców. Ojciec jego, Ziemowit IV., książę płocki, odgrywał w Polsce pierwszorzędną rolę w czasie bezkrólewia po śmierci króla Ludwika, kiedy, popierany przez Wielkopolskę, ubiegał się energicznie o tron piastowski. Nadzieje jego jednak rozwiały się, zwyciężyła bowiem wola Małopolski, która oddała rządy w ręce Jagielly. Nowy ten monarcha okazał się nader szlachetnym wobec swego przeciwnika: dał mu swą siostrę, Aleksandrę, za żonę i pozostał najlepszym przyjacielem księcia i całej jego rodziny. Ziemowit, ujęty tą dobrocią, zaniechał kroków nieprzyjacielskich i pozostawał aż do swej śmierci w ścisłych stosunkach z królem polskim.

Najtrwalszym jednak łącznikiem przyjaźni między obu dworami, płockim i krakowskim, była Aleksandra. Litwinka ta przebywała często na dworze swego brata i wywierała nawet pewien wpływ na rządy państwa polskiego. Wszak ona była swatką trzeciego małżeństwa Jagielly z Elżbietą Granowską, która taką zawieruchę w Polsce wywołała²⁾, ona też utrzymywała stosunki dyplomatyczne z Zakonem Krzyżackim, mieszając się przez to w zagraniczną politykę Polski³⁾. Przedewszystkiem zaś trzeba to podnieść, że Aleksandra okazywała w swej nowej ojczyźnie pewne zrozumienie dla nauki, której nie dał jej może kraj ojczysty, stojący na niskim stopniu kultury; z tego powodu zapewne zapisał ją świeżo odnowiony uniwersytet krakowski w poczet honorowych uczniów⁴⁾, a po jej śmierci nakazał za jej duszę modły odprawiać⁵⁾. Nie uchylała się też księżniczka mazowiecka od obowiązków kobiety chrześcijańskiej. Współczesny kronikarz, zapisując dzień jej śmierci, krótko a pięknie wyraził się o niej: umarła Aleksandra, matka biednych i sierot⁶⁾. Siostra więc Jagielly była ko-

¹⁾ Balzer: Genealogia Piastów, Kraków 1895, str. 500.

²⁾ Długosz J.: *Historiae Polonicae libri XII. T. IV.* (Opera omnia, ed. A. Przeździecki, t. XIII), str. 203.

³⁾ *Codex epistolaris Vitoldi*, ed. A. Prochaska, Kraków 1882 (Mon. medii aevi hist. VI), nr. 549, str. 264.

⁴⁾ *Album studiosorum Univ. Crac.*, t. I, Kraków 1887, str. 2.

⁵⁾ *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, ed. A. Sokołowski i J. Szujski. Kraków 1876 (Mon. medii aevi hist. t. II). Pars posterior, Dodatek nr. 4, str. 337.

⁶⁾ *Varia e variis codicibus*, ed. W. Kętrzyński, Lwów 1888 (Mon. Pol. hist. V), str. 989.

bietą o wyższym pokroju, a możnaby ją porównać z Zofią, czwartą żoną Jagiełły. Obie mieszały się do spraw politycznych, obie odznaczały się wielką energią i ruchliwością, obie wreszcie posiadały wrodzony zapał do wyższej kultury, łącząc swe imiona z historią wszechnicy krakowskiej¹⁾.

Dzięki też Aleksandrze życie na dworze w Płocku płynęło wartkim strumieniem. Nie panowała tu zaściankowość, lecz „jakiś duch cywilizacji, wyprzedzający otoczenie i wiek, jakieś pragnienie umysłowej kultury“²⁾. Także horyzont polityczny sięgał daleko poza granice Mazowsza, do Styrii i Turynгии, na Śląsk, Węgry i Pomorze, gdzie osiedliły się Cymbarka, Amelia, Eufemia, Jadwiga i Marya, księżniczki mazowieckie, córki Ziemowita i Aleksandry.

Wychowanie więc Aleksandra w Płocku, gdzie stawiał pierwsze kroki, musiało być bardzo staranne. Tutaj przejął zapewne od matki pewien zapał do nauki i uwielbienie dla tych, którzy ją krzewią. Kto wie, czy właśnie nie z tego powodu jego a nie innego z braci przeznaczono już w bardzo młodym wieku do stanu duchownego. Z czasów pobytu Aleksandra w domu rodzicielskim jeden tylko szczegół przekazał nam Długosz, a odnosi się on do chwilowego pobytu księcia mazowieckiego w Wiskitkach, gdzie jego rodzice z wielką radością i uroczystością przyjmowali króla polskiego, powracającego do domu po zwycięstwie pod Grunwaldem³⁾.

Dalszą szkołą życia dla Aleksandra był dwór Jagiełły, który przez całe życie obdarzał swego siostrzeńca miłością ojcowską i wyświadczał mu wiele dobrodziejstw. Książę mazowiecki musiał być częstym gościem króla polskiego. Z rachunków dworu królewskiego widać, iż prawdopodobnie w r. 1405, jako chłopiec pięcioletni, zasiadał już do stołu z rodziną królewską⁴⁾. Później bawił tu dłużej, przeszło rok z małemi przerwami, od 27 lutego

¹⁾ O stanowisku Zofii wobec uniwersytetu krakowskiego patrz: Alb. stud. I, str. 9.

²⁾ Morawski K.: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1900, t. I., str. 104.

³⁾ Długosz: *Hist.* IV, str. 115.

⁴⁾ Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420, ed. Fr. Piekosiński, Kraków 1896 (*Mon. medii aevi hist.* XV.), str. 297—299. *Przeździecki* (*Życie domowe Jagiełły i Jadwigi*, Biblioteka Warszawska, 1854, II, str. 533) a za nim Balzer (*Geneal.*, str. 500) przyjmuje, że zapiski te odnoszą się do Aleksandra mazowieckiego, Piekosiński zaś (*Rachunki, Wykaz osób i miejscowości*, str. 571) odnosi je do Aleksandra-Witolda.

1415 r. do 31 sierpnia 1416 r.¹⁾). Otoczenie, z jakim stykał się tu Aleksander na dworze Jagiełły, nie wiele może różniło się od tego, jakie miał w Płocku. Bezsprzecznie, większy panował tu przepych, bardziej było gwaro i rojno, jednak wpływy, jakim ulegał, nie były takie, jakie powinny działać na duszę przyszłego biskupa. Dwór Jagiełły nastroczał bowiem więcej sposobności do uciech i świeckich rozrywek a nie do nauki, która przedewszystkiem była pożądana dla kapłana, a której trzeba było wtedy szukać pod skrzydłami budzącej się do życia akademii krakowskiej.

W roku też 1417 zapisał się Aleksander w poczet scholarów uniwersytetu krakowskiego²⁾). Jak długo i z jakim zamiłowaniem oddawał się studyom, kto był jego nauczycielem i jakim ulegał wpływom—na to wszystko da się bardzo mało odpowiedzieć. Może być, że był scholarem pilnym, i że do nauki zabrał się ochoczo i energicznie. Jagiełło, polecając go papieżowi, Marcinowi V, na jakiegokolwiek polskie biskupstwo, z uniesieniem wyrażał się o swym pupilu, o jego zdolnościach i o jego zapale do studyów. Wzgardził on rozkoszami życia świeckiego—pisał król do papieża—odepchnął od siebie próżności świata i, jako młodzieniec o wielkim talencie, nie zważając wcale na pochodzenie książęce i na dary, których natura mu nie poskąpiła, zwrócił się ku studyom scholastycznym, będących wyrazem „*humilitatis et subiectionis*“, a w których już tak daleko postąpił, iż w zupełności można się po nim spodziewać dobrych owoców³⁾). Słowa te, które podyktowała zapewne gorąca miłość Jagiełły do swego siostrzeńca, ubrane do tego w piękną szatę stylu Stanisława Ciołka, mogłyby uchodzić za zwykłą konwencyonalność i pochlebstwo. Tak jednak nie jest. Niektóre fakty bowiem przemawiają za tem, iż książę mazowiecki w czasie swych studyów uniwersyteckich okazał rzeczywiście pewne zamiłowanie do nauki. I tak ciekawe światło w tym względzie rzuca zapiska z metryk uniwersytetu krakowskiego, zaliczająca go do jego dobroczyńców⁴⁾). Charakterystycznym jest również i to, że tutaj w Krakowie nawiązał książę mazowiecki przyjaźń z dwoma uczonymi polskimi, z magistrem Stanisławem Sobniowskim i z doktorem dekretów, Jakókem Za-

¹⁾ Rachunki, str. 456—510, passim.

²⁾ Alb. stud. I., str. 40.

³⁾ Liber cancellariae Stanislai Ciołek, ed. J. Caro (Archiv für öster. Geschichte, XLV. i LII), część II, nr. 68, str. 120 i nast. List ten jest bez daty, ale pochodzi prawdopodobnie z lat 1419—1421 (Balzer: Geneal., str. 500).

⁴⁾ Alb. stud. I., str. 2.

borowskim. Oni obaj, dobrze znani historykom uniwersytetu krakowskiego¹⁾, znaleźli później w Aleksandrze swego mecenasa, oni obaj byli też zapewne jego nauczycielami. Mamy nawet pewną wskazówkę źródłową, wskazującą na bliższy stosunek, panujący w tym czasie między Aleksandrem a Zaborowskim, jego współziomkiem. W dokumencie mianowicie z r. 1422 spotykamy Zaborowskiego, jako świadka Aleksandra, a więc znajdującego się w jego otoczeniu²⁾.

Uniwersytet krakowski wybił silne piętno na późniejszej działalności Aleksandra; niezbędną jest więc rzeczą zdać sobie jasno sprawę z tego, jaki wpływ mógł on wywrzeć na niego.

Jak inne uniwersytety europejskie, tak też i krakowski, dążył na początku XV wieku do reformy kościelnej „*in capite et in membris*“, reformy, głoszonej przez usta uczonych, czyto na wielkich soborach, czy też poza nimi. Z dążnościami temi złączyła się ściśle idea koncyliarna, przyznająca wyższość soborowi nad papieżem. Ona zawładnęła umysłami prawie wszystkich uczonych, wywołała obfitą literaturę i zepchnęła na drugi plan reformę stosunków kościelnych. W Krakowie nie brakowało również jej zwolenników. I właśnie, kiedy Aleksander przybył tu na studia, cały uniwersytet—można powiedzieć—był koncyliarny. Wszak wtedy szereg mężów, przejętych ideą koncyliarną, kończyło lub zaczynało tutaj swe studia, wtedy też najwybitniejsi jego przedstawiciele oświadczyli się za tą ideą na soborze w Konstancji. Aleksander był więc wychowankiem tej idei koncyliarnej i aż do śmierci pozostał jej wiernym. Dwaj jego nauczyciele, Jakób Zaborowski i Stanisław Sobniowski, byli koncyliarystami. Zaborowski nie pozostawił wprawdzie wybitnego świadectwa swej działalności, jednak zaufanie to, jakim obdarzał go uniwersytet krakowski, wybierając go aż pięciokrotnie swym rektorem, świadczy, że był on zwolennikiem tych zasad i myśli, jakim wyborcy jego hołdowali. Co się tyczy Sobniowskiego, niema wątpliwości, że duszą i ciałem oddany był koncyliaryzmowi. Udział jego w soborze bazylejskim, wreszcie agitacja za nim w Polsce, jest najlepszym tego dowodem.

Studia uniwersyteckie ukończył Aleksander bez osiągnięcia

¹⁾ Najobszerniejsze ich biografie podał ks. Fijałek: *Mistrz Jakób z Paradyża i uniwersytet krakowski w okresie soboru bazylejskiego*. Kraków 1900, I., str. 176—182 i 281—284.

²⁾ Kodeks dypl. Wielkopolski, V., ed. F. Piekosiński, Poznań 1908, nr. 362, str. 342. „*Presentibus... Jacobo de Szaborow, decretorum doctore*“. Był nim z wszelką pewnością Zaborowski.

jakiegokolwiek stopnia akademickiego. Ale nie powinno nas to dziwić! Stopnie akademickie nie były konieczne wtedy do uzyskania wyższych godności, były one raczej „skutecznem poleceniem na przyszłość“¹⁾. Ubiegali się o nie ludzie nieznani, aby tem łatwiej i prędzej zdobyć jakie wybitne stanowisko w Kościele. Aleksander, potomek książęcy, siostrzeniec króla polskiego i jego ulubieniec, śmiało patrzył w przyszłość, bakalaureat lub mistrzostwo było mu zbędne, to też nie miał powodu ubiegać się o nie.

Uniwersytet jednak sam uczył swego ucznia, mianując go przez oba półrocze 1422 r. swym rektorem²⁾. Uczynił to zaś wbrew swym statutom, gdyż prawo wyboru rektora mieli magistry i to z pośród siebie³⁾, Aleksander tymczasem tytułu takiego nie posiadał. Nielegalność tę, popełnioną zresztą już przedtem⁴⁾, można sobie tem wytłumaczyć, iż przez wybór na rektora potomka książęcego chciał sobie zjednać uniwersytet poważanie na zewnątrz, możliwą jest jednak rzeczą, iż w tym wypadku miał także wzgląd na osobiste zalety Aleksandra.

Wspomniano wyżej, iż księcia mazowieckiego przeznaczano do stanu duchownego. Rzeczywiście też już 24 października 1414 r., więc jako młodzieniec czternastoletni, występował Aleksander z tytułem proboszcza gnieźnieńskiego⁵⁾. Godność tę osiągnął po śmierci Mikołaja Strosberga, zapewne dzięki staraniom Jagiełły. Przemawia za tem ta okoliczność, iż król polski bawił w Gnieźnie w maju 1414 r., był nawet 21 tego miesiąca na posiedzeniu kapituły⁶⁾, mógł więc wtedy polecić jej swego siostrzeńca na wolną prepozyturę, na którą miał może prawo kolacji⁷⁾. Tytuł proboszcza był za skromny dla księcia mazowieckiego, to też w tym samym roku jeszcze szukał dla niego Jagiełło nieco lepszego beneficium. Bawiąc w Poznaniu, przybył na posiedzenie kapituły, która miała właśnie dokonać wyboru nowego biskupa po śmierci Piotra Wysza i podał jej czterech kandydatów, między nimi i Aleksandra. Wybór jednak padł nie na niego; biskupem poznańskim został

1) Morawski: Hist. uniw. II., str. 374.

2) Alb. stud. I., str. 53.

3) Morawski: Hist. uniw. II., str. 406.

4) Ib. II., str. 407.

5) Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta, ed. B. Ulanowski, t. I. i II. Kraków 1894 i 1902 (Mon. medii aevi hist. XIII. i XVI). I., nr. 1523, str. 322.

6) Ib. I., nr. 1517, str. 320.

7) Cod. Vit., nr. 1276 i nast., str. 764 i nast.

Andrzej Laskary¹⁾. Również w Rzymie zabiegał król polski o jakiegokolwiek beneficium i w tym celu pisał do papieża Marcina V znany nam już list polecający. Mimo tego poparcia królewskiego dość długo jeszcze czekał Aleksander na lepsze uposażenie w Kościele, gdyż dopiero w połowie r. 1423 otrzymał po Zbigniewie Oleśnickim kanonię w Gnieźnie²⁾, a z końcem tego roku zdobył wreszcie tak pożądaną infulę biskupią.

W Polsce miał więc Aleksander dwie prebendy, obie w Gnieźnie. Święceń wyższych nie posiadał. Wprawdzie w dokumencie z 9 września 1422 r. jest nazwany presbiterem dyecezyi krakowskiej³⁾, co by wskazywało na przyjęcie wyższych święceń, jednak wiadomość tę trzeba uważać za błędną wobec tego, że dopiero w 2 lata później, 17 lutego 1424 r. udzielił mu papież Marcin V., już jako elektowi trydenckiemu, pewnej dyspensy w sprawie przyjęcia wyższych święceń⁴⁾. Zresztą Aleksander nie posiadał żadnego beneficium w dyecezyi krakowskiej.

Ustawiczne procesy i spory, były charakterystycznym rysem rządów Aleksandra, jako proboszcza gnieźnieńskiego. Czując za sobą silną rękę Jagielly, nikogo się nie obawiał, nie przebierał też w środkach. Wzywał przed sąd sołtysów, oskarżając ich o rozmaite przekroczenia w składaniu dziesięcin⁵⁾, z kanonikami zaś gnieźnieńskimi prowadził o uposażenie probostwa ostrą i zaciętą walkę, która zakończyła się uregulowaniem na długi czas stosunków majątkowych prepozytury gnieźnieńskiej. Dzięki mianowicie poparciu króla polskiego, udało się Aleksandrowi w r. 1423 uzyskać w tej sprawie korzystny dla siebie wyrok, który w rok potem (14 listopada 1424) potwierdził papież Marcin V. Na mocy tego wyroku powiększył się znacznie majątek probostwa gnieźnieńskiego: podczas gdy przedtem należały do niego pewne dziesięciny i wieś Skarbimirzyce, obecnie przyznano mu także posiadanie wsi Mnichowa, Gozdowa i Parczewa⁶⁾.

1) Długosz: Hist. IV., str. 168.

2) Cod. Vit. nr. 1091, str. 594.

3) K. Wpol. V., nr. 362, str. 342. Między świadkami występuje Jan „de Bochna“, kapelan „Alexandri ducis Massowie, presbiteri Craccuiensis diocesis“. Może ma być „presbitero“?

4) Schneller: Beiträge zur Geschichte des Bisthums Trient aus dem späteren Mittelalter. I.: Regesten der Pfarreien und anderen Seelsorgsstellen. II.: Regesten des Domcapitels von Trient. III.: Regesten des Bischofs von Trient. Zeitsch. des Ferdinandeneums XXXVIII—XL. III., nr. 927, str. 217.

5) Acta cap. II., nr. 133 i 176, str. 43 i 57. Korytkowski J.: Prałaci i kanonicy katedry metrop. gnieź. Gniezno 1882. T. I, I, str. 13 i nast.

6) Przyczynę tych sporów w kapitule gnieźnieńskiej wyjaśniają nam

Następcą księcia mazowieckiego w Gnieźnie został mianowany już w październiku 1423 r. Mirosław, a po jego śmierci Przedwój z Grąd¹⁾. Mimo to, dłuższy czas jeszcze łączyły Aleksandra pewne stosunki finansowe z prepozyturą gnieźnieńską. Zawarł on w tej sprawie bliżej nam nieznaną umowę, na mocy której zobowiązała się kapituła spłacać mu ratami przez 5 lat 300 grzywien srebra. Pokwitowania za odebrane sumy dochowały się do naszych czasów, ostatnie pochodzi z 25 kwietnia 1423 r. i poświadcza równocześnie spłatę całej sumy. Wtedy też zapewne ustała wszelka styczność Aleksandra z swym pierwszym beneficjum w Polsce²⁾.

Z końcem roku 1423 wiedziano już w Polsce o nominacji Aleksandra na biskupa trydenckiego; dokument z 12 grudnia tego roku tytułuje go już biskupem³⁾. Młody elekt, zaledwie 23-letni, nie zwlekał długo z wyjazdem z Polski. Dobrawszy sobie do towarzystwa grono Polaków, przede wszystkim z Mazowsza, z początkiem roku następnego wyruszył do Trydentu.

2. Nominacja na biskupa w Trydencie. Charakterystyka rządów trydenckich. Pobyt na dworze Zygmunta.

Biskupstwo Trydentu sięga swym początkiem czasów zamierzonych. Pierwszym jego historycznym zwierzchnikiem kościelnym był św. Wigiliusz, żyjący pod koniec IV w., od którego stolicę biskupów trydenckich zwano stolicą św. Wigiliusza⁴⁾. Dyecezya,

najlepiej słowa wyroku z 1423 r., który wydano przede wszystkim dlatego „qualiter prepositura. in suo vero fundo sit tenuis et exilis, et qualiter prepositi, qui fuerint pro tempore, plures villas mense communis capituli pro se sepius vindicabant et vsurpare nitebantur“. Kod. Wpol. V. nr. 371, str. 350. W sprawie tej zawarto już przedtem, 1408 r.—za Strosberga pewną ugodę w Łęczycy (Ib. nr. 138). Do sporu Aleksandra z kapitułą odnoszą się: Acta cap. I., nr. 1561, 1571 i 1573, str. 330 — 332. K. Wpol. V., nr. 362, 371 i 404. Korytkowski: Prałaci I, str. 24—27, II, str. 12/13.

1) Lib. canc. St. Ciołek II, str. 212, uw. 1; list ten pochodzi prawdopodobnie z 20 paźd. 1423 r., gdyż w tym dniu mianował papież Aleksandra biskupem trydenckim. Cod. Vit. nr. 1276 i nast. Fijałek: Jakób z Paradyża II, str. 16. Tenże: Polonia apud Italos scholastica. Saeculum XV. Kraków 1900, str. 47; daty są tu błędnie podane. Korytkowski pisze (Prałaci II, str. 13), iż Aleksander ustąpił z probostwa gnieźnieńskiego dopiero w 1429 r. Twierdzenie to jest sprzeczne z powyższymi źródłami.

2) Kod. Wpol. V., nr. 380, 440, 457, 474 i 478.

3) K. Wpol. V, nr. 380, str. 362.

4) Egger J.: Geschichte Tirols von den ältesten Zeiten bis in die Neuzeit, Innsbruck 1872. I., str. 61 i nast.

zamieszkiwana przeważnie przez ludność włoską, należała do państwa trydenckiego, politycznie zaś łączyła się pierwotnie z marchią Werony a później z księstwem Karyntyi. Rok 1027 był rokiem przełomowym: 31 maja otrzymał Udalryk II, biskup trydencki, od cesarza Konrada II przywilej, mocą którego dawne hrabstwo Trydentu, pokrywające się co do granic mniej więcej z diecezją, przeszło, jako lenno cesarskie, na własność biskupów trydenckich. Odtąd byli biskupi książętami, a stanowisko ich posiadało dość duże znaczenie. W księstwie swem mieli obszerne posiadłości, które były źródłem znacznych dochodów, z ich rąk otrzymywały lenna możne rody, jak Arco, Brentonico, Castellano, Castelbarco, przedewszystkiem zaś Lodron. Obszar ich państwa wynosił około 60 mil kw., równał się więc w przybliżeniu późniejszemu województwu płockiemu¹⁾.

Kiedy w XIV. w., na mocy układu Małgorzaty Maultasch z Rudolfem IV., przeszedł Tyrol w posiadanie Habsburgów, zależność państwowa Trydentu uległa zmianie. Rudolf nie mógł bowiem obojętnem okiem patrzeć na to, aby graniczące z jego państwem księstwo kościelne prowadziło politykę na własną rękę, nieraz ze szkodą Tyrolu. To też bez większego zresztą trudu, układem z 18 września 1363 r. usunął on Trydent od bezpośredniego zwierzchnictwa cesarzów rzymskich, oddając go pod władzę Habsburgów²⁾.

Oczywiście, że nowy ten stosunek Trydentu do Tyrolu nie podobał się biskupom trydenckim, mógł bowiem z czasem spowodować sekularyzację ich księstwa. To też niektórzy z nich, obdarzeni bystrzejszym zmysłem politycznym, dążyli energicznie do zerwania tego stosunku. I właśnie w usiłowaniach tych leżało źródło wszelkich walk i sporów, jakie na początku XV. w. toczyły się między Trydentem a Habsburgami tyrolskimi. Zwłaszcza, gdy Tyrol przypadł w udziale Fryderykowi IV „Z prózną kieszenią“ (+ 1439), księciu bardzo gwałtownemu, na stolicy zaś biskupiej w Trydencie zasiadł Jerzy Lichtenstein (+ 1419), wtedy między

¹⁾ Schwind-Dopsch: *Ausgewählte Urkunden zur Verfassungs-Geschichte der deutsch-österreichischen Erbländer im Mittelalter*, Innsbruck 1895. Nr. 1. Dokładną analizę przywileju z r. 1027, jak również ustrój księstwa Trydentu w średnich wiekach, podaje Jäger: *Geschichte der landständischen Verfassung Tirols*, Innsbruck 1881. I., str. 222—252. Krones *Fr. (Handbuch der Geschichte Österreichs*, Berlin 1876, I., str. 303) oblicza obszar Trydentu na 60 mil kw., województwo zaś płockie miało 76 mil kw. obszaru (Pawliński: *Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym*. V. Mazowsze. Źródła dziejowe XVI. Warszawa 1895, str. 4).

²⁾ Schwind-Dopsch, nr. 112; Jäger: *Geschichte II*, str. 153—158.

obu wybuchł głośny spór, trwający z małymi przerwami przeszło 10 lat; osią zaś, około której się obracał, był stosunek Trydentu do Tyrolu. Jerzy opuszczał kilka razy swą stolicę, aby nie dostać się do więzienia, a chociaż szukał porozumienia z swym przeciwnikiem, to jednak za życia swego nie doczekał się trwałego pokoju. Fryderyk więc po śmierci Jerzego był panem całego księstwa Trydentu i należało się spodziewać, że odda go tylko temu, kto bez wahania podda się jego woli. Ponieważ zaś kandydatów Fryderyka nie chciał potwierdzić papież, na kandydatów zaś papieża nie zgadzał się Fryderyk, przeto stolica św. Wigiliusza była dłuższy czas pozbawiona zwierzchnika i w Trydencie panowało bezkrólewie. Skończyło się ono dopiero po czterech latach nominacją kompromisowego kandydata w osobie księcia mazowieckiego, Aleksandra¹⁾.

Nasuwa się teraz pytanie, co wpłynęło na to, że Aleksander, nieznający nawet miejscowego języka²⁾, otrzymał właśnie biskupstwo w Trydencie? Odpowiedź łatwa: wchodziły tu w grę względy osobiste, wynikające ze związków pokrewieństwa Habsburgów z Piastami mazowieckimi.

Fryderyk IV. „Z prózną kieszenią“, od którego głównie zawisł wybór biskupa trydenckiego, był synem Leopolda III., który zginął w bitwie pod Sempach, a rodzonym bratem Wilhelma i Ernesta Żelaznego. Jak wiadomo, Wilhelm był narzeczonym Jadwigi, bawił w Polsce, mając nadzieję osiągnięcia korony polskiej, w końcu jednak musiał uciekać z Krakowa. Fakt ten wpłynął ujemnie na wzajemne stosunki Jagiellonów z Habsburgami, ale tylko chwilowo. W roku bowiem 1411 i 1412 przyszło znowu między obu dworami do bliższego porozumienia, którego utwierdzeniem był ślub Ernesta Żelaznego z Cymbarką, księżniczką mazowiecką, rodzoną siostrą Aleksandra³⁾.

Cymbarka (+ 1429) utrzymywała zapewne żywe stosunki ze swą ojczyzną pierwotną i ściągала na dwór męża wielu Polaków. Upewnia nas w tem twierdzeniu zapiska kronikarza miasta Hall nad Innem, z której dowiadujemy się, że syn księżniczki mazowieckiej,

¹⁾ Spór Jerzego z Fryderykiem przedstawił dokładnie Jäger: *Geschichte* III, IV Abt. passim. Por. także Brandis Cl.: *Tirol unter Friedrich von Österreich*, Wien 1823 str. 157 i nast.; Egger I, str. 457 i nast., 509 i nast.

²⁾ Widać to z listu papieża Marcina V. do Jagiełły „*quamvis idiomatis ejus populi quem recturus est ignarum*“. Lib. canc. St. Ciołek II., str. 212 uw. 1.

³⁾ Por.: Brandis nr. 66; Lichnowsky: *Geschichte des Hauses Habsburg*, Wien 1841, V, nr. 1262 i 1280; Długosz: *Hist. IV.*, str. 128 i nast.

Albrecht VI., otaczał się Polakami. Coprawda, działo się to już 10 lat po jej śmierci, w każdym razie jednak fakt ten był wpływem osobistych stosunków Cymbarki z jej domem rodzicielskim¹⁾. Można również zauważyć, że za jej życia Polska bardziej, niż kiedykolwiek, interesowała się sprawami Habsburgów. Tak np. z początkiem 1417 r., gdy na soborze w Konstancji rozstrzygano spór biskupa trydenckiego Jerzego z Fryderykiem IV, poselstwo polskie, które właśnie tam przebywało, zajęło się bliżej tą sprawą, nie wiele je zresztą obchodząca, i z obawy przed hańbą, jaka mogłaby spotkać Habsburgów, wzywało usilnie Ernesta, aby osobiście zjawił się na soborze²⁾. Również później, w r. 1418, toż samo poselstwo wstawiało się u Ernesta za biskupem z Lodi, Jakóbem de Bolardi³⁾.

Te drobne fakty świadczą, że między Habsburgami a Polską panowało wtedy przymierze, jak mówi Długosz, na straży zaś jego stała Cymbarka. Nic więc dziwnego, iż od niej przedewszystkiem mogła wyjść myśl sprowadzenia Aleksandra do Trydentu. Do tego wniosku upoważniają nas także dwa listy Jagielly do Fryderyka tyrolskiego, w których król polski występuje jako protektor księcia mazowieckiego⁴⁾. Z ich treści widzimy, że nominacją Aleksandra na biskupa w Trydencie zajął się najpierw mąż Cymbarki, Ernest, poparcia zaś tej sprawy szukał na dworze polskim. Jagiello chętnie zgodził się na tę propozycję: pisał do Fryderyka IV, prosząc go, aby nominacji Aleksandra na biskupa trydenckiego nie stawiał żadnych trudności,—lecz przeciwnie,—aby ją przyspieszył—równocześnie też zwrócił się do kuryi rzymskiej⁵⁾. Prośby te odniosły skutek pożądaný, wkrótce: 20 października 1423 r.

¹⁾ Schönherr D.: Franz Schweygers Chronik der Stadt Hall 1303—1572 Inusbruck 1867. Str. 35. „Am Montag nach Margarethe (1439 r.) kamen aber Herzog Albrecht und sein Volk pey 100 und 14, die waren Behäm und Poläkn darunter“.

²⁾ Codex epistolaris saec. dec. quin. II., ed. Lewicki (Mon. medii aevi hist. XII.), nr. 71.

³⁾ Ib. nr. 86.

⁴⁾ Lib. canc. St. Ciołek II., nr. 135 i 136. Caro myli się, przypuszczając (Ib. str. 262), iż pierwszy z tych listów pisany był do Albrechta VI. a drugi do Ernesta Żelaznego. Słowa: „ecclesia Tridentina in dominiis vestris constituta“ (Ib. str. 211) i „ecclesiam Tridentinam ad juris patronatum vestrum pertinentem“ (Ib. str. 212) wskazują, że oba były skierowane do Fryderyka „Z próżną kieszenią“, w którego rękach było biskupstwo Trydentu, i którego był adwokatem. „...de domo L.“ ma być zapewne: de domo I.=Isnina. którego popierał Fryderyk.

⁵⁾ Ib. II., str. 212 uw. 1. Papież, odpisując Jagielle, wspomina, iż Aleksandra mianował biskupem Trydentu „ad petitionem ipsius“.

wyszła z kancelaryi papieskiej nominacya nowego biskupa trydenckiego. Doniósł o niej Marcin V patryarsze akwilejskiemu, Ludwikowi Teck, dodając, iż dla pewnych przyczyn odstąpił od swego dawnego kandydata, Henryka Fleckl, a zgodził się na proboszcza gnieźnieńskiego¹⁾. Z tego samego dnia prawdopodobnie pochodzi także list papieża do Jagiełły, tej samej, co powyższy, treści²⁾.

Wkrótce po nominacji bawili w Rzymie posłowie Aleksandra, Stanisław Pawłowski, późniejszy biskup płocki i Sassin, proboszcz z Płocka, którzy 13 marca 1424 r. złożyli, zapewne jako część serwicyum, pewną sumę pieniężną, a później, 24 marca, zobowiązali się do zapłacenia 3000 złotych kameralnych, płatnych w dwu ratach sześciomiesięcznych. Serwicyum to, równające się temu, jakie w XV w. składali w Polsce biskupi krakowscy, wynosiło przedtem tylko 2000 złr.³⁾. Nawiasem trzeba zaznaczyć, iż powyższego zobowiązania nie dotrzymał Aleksander w zupełności, gdyż zamiast uiścić całą sumę w przeciągu jednego roku, składał ją powoli przez 6 lat aż do 1430 r.⁴⁾.

W połowie r. 1424 bawił już Aleksander poza granicami Polski; 15 czerwca był w Innsbruku, gdzie zawarł z Fryderykiem IV, ugodę, która położyła kres długoletnim sporom, trwającym między biskupstwem trydenckiem a Tyrolem, i która umożliwiła nowemu elektowi objęcie rządów w Trydencie⁵⁾. Niedługo potem, 26 czerwca, w dzień św. Wigilijusza, patrona dyecezyi, odbył się wjazd księcia mazowieckiego do Trydentu⁶⁾, 27 zaś

¹⁾ Schneller: Beiträge III, nr. 926, str. 216. Bonelli: Monumenta ecclesiae Tridentinae. Tridentinorum antistitum series universa. Tridenti 1765. Str. 127.

²⁾ Lib. canc. St. Ciołek II, str. 212, uw. 1.

³⁾ Schneller: Beiträge III, nr. 928 i 929, str. 217. Co się tyczy serwicyów biskupstwa krakowskiego i trydenckiego patrz: Eubel: Hierarchia catholica medii aevi, Monasterii 1898 i nast. I, str. 525, II, str. 281, również Ptaśnik: Kollektorzy kamery apostolskiej w Polsce Piastowskiej (Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist. fil. L), str. 11 uw. 3. Sassin i Pawłowski bawili jeszcze w Rzymie 4 maja 1424 r. (Abraham: Sprawozdanie z poszukiwań w archiwach i bibliotekach rzymskich Arch. Kom. Hist. IX, str. 158). Sassin był mniej znaną osobistością, jako proboszcz płocki występuje już między rokiem 1420 a 1421 (Acta capitulorum cracoviensis et plocensis selecta, ed. Ulanowski w Arch. Kom. Hist. VI, nr. 616, str. 160).

⁴⁾ Schneller: Beiträge III, nr. 930—946, str. 217—219.

⁵⁾ Brandis, nr. 125—127; Lichnowsky V, nr. 2204 -- 2206 i 2209; Bonelli: Monumenta, str. 127 i nast.

⁶⁾ Bonelli: Mon., str. 127.

września 1425 r. udzielił mu święceń biskupich Henryk Scarampi, biskup z Feltre¹⁾.

Rządy Trydentu sprawował Aleksander do końca swego życia²⁾, a chociaż w literaturze zarówno włoskiej jak i niemieckiej niejednokrotnie się nimi zajmowano, mimo to nie są one jeszcze należycie zbadane. Cały szereg zagadnień wymaga bliższego ich wyświetlenia. Uwzględnwszy jednak to, iż dokładne przedstawienie okresu rządów mazowieckich w Trydencie wprowadziłoby nas w stosunki zupełnie nam obce, nieraz drobiazgowo, sądzę, że wystarczy tu podać tylko ich ogólną charakterystykę, nie sięgając do szczegółów, z których później niejeden z konieczności i tak musi być omówiony.

Prawie wszyscy dzisiejsi historycy Trydentu potępiają rządy Aleksandra, ponieważ były burzliwe, pełne sporów i wojen, prowadzonych na wszystkie strony, zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz państwa. Rzeczywiście, rzucając na nie pobieżnie okiem, widzimy, iż błogimi dla kraju one nie były, iż Aleksander okazał się w nich księciem gwałtownym, stanowczym i nie przebierającym w środkach. Jeśli się jednak weźmie pod uwagę, że książe Tyrolu dążył do zupełnego odebrania mu władzy świeckiej, idąc w tym wypadku ręką w rękę z miastami i wasalami Trydentu, którzy znowu całkiem otwarcie okazywali niechęć swemu biskupowi, jako cudzoziemcowi, wtedy wyda się nam zupełnie naturalną rzeczą, iż książe mazowiecki, z natury już o gwałtownym charakterze, był takim a nie innym władcą. A dodajmy, że w rządach swych posługiwał się tymi środkami, jakich nauczył się od swoich sąsiadów, książąt włoskich. Na podstawie zresztą poszczególnych faktów, nieraz ubocznych, nie można sądzić o całości polityki Aleksandra. Gdy się pozna ideę rządów, wtedy całkiem inny sąd należy wydać o nim. Na korzyść jego trzeba przede wszystkim to podkreślić, że nie tylko ratował on swe księstwo przed wczesną zagładą, lecz dążył także do tego, aby przywrócić mu dawną świetność polityczną i wyrwać go z zależności od Habsburgów tyrol-

¹⁾ Bonelli: Mon, str. 132; Eubel: Hier. I, str. 136, II., str. 116.

²⁾ Jako biskup trydencki używał Aleksander stale tytułu: *Episcopus Tridentinus, Dux Mazovie*. W jednym dokumencie z r. 1424 umieścił tytuł ojca swego Ziemowita IV: „*Dux Mazovie, Russie nec non Terrarum Plotzensis, Ravensis, Sochatzouiensis. Plonensis, Czonstinensis (s.), Dominusque et Heres Wisnen. et Belizen.*“ (Bonelli: Mon. str. 128). Co się tyczy jego pieczęci, z jednej strony miał orła trydenckiego a z drugiej piastowskiego. Podobiznę zob.: Weber S.: *Gli stemmi dei vescovi e p. di Trento* (Rivista Tridentina, 1907, VII), str. 12, fig. 16.

skich, Fryderykowi IV zaś odebrać to, co mu w czasie zamieszek za jego poprzednika nieprawnie zajął. Taką ideą przejął się Aleksander. Pochodzenie książęce, nawiązanie dobrych stosunków z cesarzem Zygmuntem i z księciem medyolańskim, Filipem Maryą Viscontim, pchało go do stworzenia z Trydentu organizmu państwowego, najmniej zależnego od czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Niestety, inne elementy, przeciwne jego dążeniom, zbyt silnie stanęły mu na przeszkodzie i zmuszały go do prowadzenia prawie bezowocnej walki, wypełniającej całe jego panowanie.

Źródła współczesne wyraźnie też zaznaczają, iż taka właśnie myśl przyświecała rządowi Aleksandra. W liście kapituły trydenckiej do papieża z r. 1427 czytamy te słowa: *Verum... prefatus dominus Alexander a tempore prouisionis sibi per sanctitatem eius facte de dicta ecclesia, quantum potuit et potest bona terras Castra et possessiones dictae ecclesiae alienata recuperavit et recuperat*¹⁾. W dokumencie zaś tejże kapituły z dnia 18 września 1437 r. znajdujemy takie charakterystyczne oświadczenie: *Attestamur namque, quod prefato Domino nostro... Alexandro in suo primo introitu ad hanc suam Civitatem Tridentinam de bonis et terris Ecclesie Tridentine tantum Castrum Boni Consilii*²⁾ *cum Civitate Trid. assignatum fuit, quodque alia Castra, Terre et Jurisdictiones ac Valles dicte Ecclesie per diversos potencia Laycali alienata et occupata, alienateque et occupate fuerant, que omnia predictus Dominus Episcopus, gratia divina sibi assistente, sua industria cum magnis laboribus et expensis et fatigis recuperavit et acquisivit*³⁾. Jan Pincius, historyk biskupów trydenckich, w takich samych mniej więcej słowach wyrażał się o rządach Aleksandra w sto lat po jego śmierci⁴⁾.

Do tej ogólnej charakterystyki rządów Aleksandra wypada dodać jeszcze kilka słów o dwukrotnym jego pobycie na dworze Zygmunta Luksemburskiego.

Król Zygmunt niejednego z Polaków gościł na swym dworze; wystarczy wspomnieć o Zawiszy z Garbowa i o Ściborze ze Ściborzyc. Do ich grona przybywa Aleksander, który cieszył się niezwykłymi łaskami imperatora rzymskiego. Książę mazowiecki po-

1) Brandis, nr. 140, str. 535.

2) Rezydeneya biskupów w Trydencie.

3) Bonelli: Mon. str. 136.

4) Jani Pyrrhi Pincii: *De vitis pontificum Tridentinorum*, Mantua 1546 lib. III, str. 20 i nast.

znał się z Zygmuntem jeszcze za czasów swego pobytu w Polsce, mianowicie podczas zjazdu w Kezmarku w 1423 r.¹⁾ Przygodna ta znajomość zamieniła się później w Trydencie w przyjazne stosunki, a na trwałe ich utrzymaniu zależało przede wszystkim samemu Zygmuntowi. Monarcha ten w ustawicznych wojnach, jakie prowadził z Wenecją, znalazł wiernego sojusznika w księciu medyolańskim, Filipie Maryi Viscontim, czuwał też pilnie nad tem, aby także Trydent w zupełności był uległy jego planom w polityce włoskiej. Aleksander od samego początku swych rządów działał w duchu polityki Zygmunta, pozostając przez całe swe życie w ścisłych związkach przyjaźni z Medyolanem.

Głównym jednak powodem przybycia Aleksandra na dwór niemiecki była koronacja Zygmunta na cesarza rzymskiego. Zygmunt myślał już o niej od dłuższego czasu, lecz rozmaite przeszkody nie pozwalały mu powziętego planu w czyn wprowadzić. Dopiero, gdy kwestya husycka wzięta dla niego niepomysłny obrót, wtedy postanowił ostatecznie udać się do Rzymu po koronę cesarską, a przy tej sposobności skłonić także papieża Eugeniusza IV. do przybycia na sobór bazylejski²⁾. Jednym z uczestników tej wyprawy miał być także książę mazowiecki, którego już w marcu 1431 r. wzywał Zygmunt do przybycia do Norymbergi³⁾. Zaproszenie to było Aleksandrowi bardzo na rękę, gdyż wtedy właśnie prowadził z Fryderykiem IV zawzięty spór, który Zygmunt mógł pomyślnie rozstrzygnąć; to też nie namyślał się książę wcale nad tem zaproszeniem, lecz natychmiast podążył do Norymbergi. Po raz pierwszy widzimy go tutaj 4 kwietnia 1431 r.⁴⁾

Aleksander bawił na dworze niemieckim z małemi przerwami przeszło cały rok⁵⁾. Spotykamy go najpierw w Norymberdze, potem w Augsburgu, w Feldkirchen, wreszcie w Medyolanie. Tutaj 25 listopada 1431 r. odbyła się koronacja Zygmunta na króla lom-

1) Lib. canc. St. Ciolek I, nr. 120, str. 526.

2) Por. Koch M.: Die Kirchenpolitik König Sigmunds während seines Romzuges (1431—1433), Lipsk 1906.

3) Widać to z dokumentu Aleksandra z 30 marca 1431 r., w którym czytamy: Quod vocati per dominum Sigismundum... in brevi ad ipsius Ser.^{tem} transerre intendimus (Brandis, nr. 147, str. 544).

4) Deutsche Reichstagsakten IX, Gotha 1887, nr. 447, str. 609.

5) 25 czerwca 1431 r. i 27 lutego 1432 r. wydał Aleksander dok. w Trydencie. Por. Ottenthal—Redlich: Archiv-Berichte aus Tirol, Wien 1888, I, nr. 451, str. 119 i Schneller: Beiträge I, nr. 355, str. 263. Data dok. wydanego w Trydencie 3 kwietnia 1431 r. (Schneller: Beiträge I, nr. 367a) musi być błędna, zważywszy, że już 4 kwietnia bawił Aleksander w Norymberdze.

bardzkiego, a świadkiem tej uroczystości był także książę mazowiecki. Dalsza droga do Rzymu wiodła przez Placencję i Parmę, gdzie w kwietniu 1432 r. musiał opuścić Aleksander dwór Zygmunta z powodu nowych niepokojów w Trydencie i powrócić do domu¹⁾.

Książę mazowiecki przebywał przy boku Zygmunta jako uczestnik wyprawy rzymskiej. Są jednak pewne ślady, że współdziałał on po części także w tych ważnych naradach, jakie odbywały się wtedy na dworze niemieckim, a które tyczyły się kwestyi busyckiej i kwestyi zwołania soboru bazylejskiego. Widać to np. z bulli, wydanej w Norymberdze 3 lipca 1431 r. przez legata Eugeniusza IV., Juliana Cezariniego. Król Zygmunt nie taił się też wcale z sympatyą wobec niego. I tak wziął go najpierw w obronę przed Fryderykiem IV., 20 stycznia znowu 1432 r. mianował go swym radcą tajnym, 7 kwietnia wreszcie tego roku zezwolił mu na nominację 20 publicznych notaryuszy.

Najlepszym jednak świadectwem bliższych stosunków księcia mazowieckiego z Zygmuntem jest powtórny jego pobyt na dworze cesarskim. Trwał on przeszło pół roku, od połowy maja 1434 r. do lutego 1435 r. Aleksander opuścił wtedy z Zygmuntem sobór bazylejski i towarzyszył mu w jego podróży na Węgry. Spotykamy go w Ulm, w Ratysbonie a następnie w Wiedniu²⁾, skąd z końcem września 1435 r. powrócił do Tyrolu³⁾. Wpływem tego drugiego pobytu był ostateczny pokój między Trydentem a Fryderykiem IV., zawarty w maju 1435 r. Nie odpowiadał on wprawdzie życzeniom Aleksandra, gdyż księstwo trydenckie poddawał w ścisłą zależność od Tyrolu, jednak, wobec ówczesnej niebezpiecznej

¹⁾ W Norymberdze widzimy go 3, 11, 19, 26 lipca i 4 sierpnia 1431 r. [Monumenta conciliorum generalium seculi decimi quinti. Concilium Basiliense. Scriptorum tomus primus. Vindobonae 1857 i nast. I, str. 86, II, str. 23; D. Rta. X, str. 137 uw. 4; Altmann: Die Urkunden Kaiser Sigmunds (1410—1437), Innsbruck, 1897 i nast. (Regesta Imperii XI) II., nr. 8693, 8724, 8741 i 8780], w Augsburgu 6 sierpnia i 6 września (D. Rta. X nr. 103, str. 182; M. c. g. I, str. 106), w Feldkirchen 30 września, 1, 3, 8 i 9 października (Altmann II, nr. 8876, 8901, i nast.; D. Rta. X, nr. 104 i 106, str. 183 i 185; M. c. g. I, str. 117; Lichnowsky V, nr. 3033), w Medyolanie 25 listopada (D. Rta. X, nr. 116, str. 196), w Placencji 20 stycznia 1432 r. (Altmann II, nr. 9018) i w Parmie 7 kwietnia (Ib. II, nr. 9103). 3 czerwca 1432 r. bawił Aleksander w Trydencie. Por. jego list do soboru: w Concilium Basiliense. Studien und Quellen zur Geschichte des Concils von Basel. Basel 1897. Bd. II, str. 151, uw. 1.

²⁾ Altmann II, nr. 10516, 10533, 10541, 10632, 10848 i 11018. D. Rta. XI nr. 226, str. 432.

³⁾ 21 września 1435 bawił już w Innsbrucku (Lichnowsky V, nr. 3473).

i zawikłanej sytuacji, nie pozostawało nic innego, jak tylko zgodzić się na niego ¹⁾.

3. Na usługach soboru bazylejskiego. Śmierć.

Książę mazowiecki, Aleksander, należał do gorących zwolenników soboru bazylejskiego: bawił na nim pierwszy raz, jeszcze przed detronizacją Eugeniusza IV, a potem, pod koniec swego życia, wstąpił w szeregi bojowników Feliksa V. Dwa zaś czynniki złożyły się na to, że zajął on takie a nie inne stanowisko wobec soboru. Po pierwsze, był koncyliarystą, a ideą tą o wyższości soboru nad papieżem przejął się w Polsce, gdzie nie brakowało jej zwolenników—po drugie, w wir walki kościelnej wciągnął go sam Feliks V, powierzając mu zadania o wielkiej doniosłości i obsypując go licznymi zaszczytami.

Mysł wezwania Aleksandra na sobór podniesiono najpierw 24 maja 1432 r. w deputacji dla spraw wspólnych ²⁾ a potem znowu 13 czerwca na posiedzeniu generalnym ³⁾. Ponieważ jednak biskup trydencki z powodu zamieszek w swem państwie, mimo zresztą najlepszej chęci, nie mógł przybyć do Bazylei ⁴⁾, więc sobór wezwał go, aby w przeciągu dwu miesięcy przysłał swoich zastępców ⁵⁾. Z niewiadomej jednak przyczyny w 3 dni potem odstąpiono od powyższego postanowienia, a napisane już listy, przeznaczone dla niego, oddano do poprawki, według której biskup trydencki miał osobiście przybyć do Bazylei z posłami swej diecezji ⁶⁾. Zabiegi te jednak nie odniosły pożądanego skutku, na przeszkodzie stał Fryderyk IV, który ciągle niepokoił księstwo Trydentu. Dopiero gdy w połowie 1433 r., dzięki także pewnym staraniom soboru, nastąpił chwilowy spokój w Trydencie, wtedy książę mazowiecki mógł już bezpiecznie wyjechać do Bazylei.

Pierwszym urzędowym przedstawicielem diecezji trydenckiej na soborze był Jan Moszyński, kustosz płocki, który 23 września 1433 r. zgłosił się na zastępcę, proboszcza trydenckiego, Stanisława Sobniowskiego ⁷⁾. Niedługo potem, 17 grudnia 1433 r., zja-

¹⁾ Por. Jäger: Geschichte II 1, str. 389—392; Egger I, str. 523 i nast.

²⁾ C. B. II, str. 125.

³⁾ Ib. II, str. 142.

⁴⁾ Donosił o tem soborowi z Trydentu 3 czerwca 1432 r. (C. B. II, str. 151 uw. 1).

⁵⁾ Ib. II, str. 151 i nast.

⁶⁾ Ib. II, str. 153.

⁷⁾ Ib. II, str. 487

wił się w Bazylei Aleksander¹⁾, towarzyszyli mu zaś—między innymi—Stanisław Sobniowski, niejaki Piotr „de Clopocino“ i Jan „de Moschin“, syn Andrzeja, kleryk dyecezyi poznańskiej i notaryusz publiczny²⁾. Inkorporacja do soboru nastąpiła 16 stycznia 1434 r.³⁾.

Biskup trydencki przybył właśnie wtedy na sobór, kiedy tenże skupiał wokoło siebie wielką liczbę uczestników, większą niż kiedy indziej w czasie długoletnich swych obrad. Wtedy z całej Europy zdążali ku Bazylei przedstawiciele rozmaitych państw i narodowości, wtedy też powoli zaczęli napływać i Polacy. Pod koniec roku 1433 przybyli tu z Polski Tomasz Strzemiński, Mikołaj Lasocki i Jan, opat miechowski⁴⁾. Odbył się więc w tym czasie w Bazylei niebываły zjazd uczonych. Tutaj krzyżowały się rozmaite prądy umysłowe i ścierały się ze sobą odmienne zapatrywania kościelne i polityczne, nad suchymi zaś dogmatami średniowiecznymi powiewała świeża myśl humanizmu, szerzona przez Włochów. Błasku zewnętrznego dodawał cesarz Zygmunt i jego dwór.

Jakie zaś stanowisko wobec tego otoczenia zajmował książę mazowiecki, na to pytanie nie wiele da się odpowiedzieć. Jedno jednak trzeba tutaj silniej podkreślić: Aleksander skupiał w Bazylei około swej osoby z jednej strony Włochów, z drugiej zaś Polaków, nawiązując przez to pewną nić kulturalną między tymi narodami. On więc po części wpłynął na to, że posłowie z Polski powrócili z soboru do swej ojczyzny owiani duchem humanizmu. Jak później zobaczymy, Aleksander z przyjemnością obcował z ludźmi uczonymi, a jako książę kraju włoskiego, wywyższał przedewszystkiem Włochów. Kilku z nich poznał już przedtem, gościł ich u siebie w Trydencie i nadawał im dobre beneficya w swej kapitule. Również przyjaźń z Medyolanem i podróż po Włoszech z królem Zygmuntem pozwoliła mu bliżej się z nimi zapoznać. Prawdopodobnie teraz w Bazylei wkradł się w jego łaskę Eneasza Silvio Piccolomini. W tym czasie pozostawał ten młody humanista na usługach biskupa z Nowary, Bartłomieja Visconti, który był pośrednikiem między soborem a Medyolanem. Przebywając więc na dworze Vis-

¹⁾ C. B. V, str. 70.

²⁾ Odsłania nam tych Polaków dokument Aleksandra, wydany w Bazylei 23 kwietnia 1434 r. Ughello: *Italia sacra* V, str. 635; Brandis, nr. 152. Ten ma „petro de colopocino“ (str. 553).

³⁾ C. B. III, str. 7; M. c. g. II, str. 551.

⁴⁾ Morawski I, str. 333.

contich, mógł Eneasza bardzo łatwo znaleźć przystęp do biskupa trydenckiego¹⁾.

Aleksander bawił teraz na soborze przez 5 miesięcy, mniej więcej w tym samym czasie, co i cesarz Zygmunt. W kilku jego dokumentach występuje jako świadek, ostatni raz 7 maja 1434 r.²⁾. Ponieważ zaś 18 czerwca znajdował się już w Ulm razem z Zygmuntem³⁾, więc trzeba przyjąć, że z nim równocześnie, 12 maja⁴⁾, opuścił Bazyleę. Udział jego w obradach soboru był dość skromny. Nie należał do żadnej deputacji, natomiast 2 razy występował na posiedzeniu generalnem jako rzecznik Zygmunta: 24 kwietnia 1434 r. żądał wraz z innymi biskupami załatwienia pewnej sprawy, tyczącej się arcybiskupstwa w Trewirze, w tym czasie polecał też ojcóm soboru skargę patriarchy akwilejskiego, Ludwika Teck, któremu Wenecya zabrała prawie wszystkie posiadłości⁵⁾. Dodajmy do tego chrzest pewnego Żyda, której to ceremonii dokonał w asystencji cesarza, elektora brandenburskiego i księcia bawarskiego⁶⁾, a będziemy już mieli skończony obraz działalności Aleksandra podczas jego pierwszego pobytu w Bazylei.

Gdy w latach następnych toczył się między papieżem Eugeniuszem IV a soborem zawzięty spór, który skończył się ostatecznie powstaniem nowej schizmy w kościele, biskup trydencki należał do zwolenników soboru. Upewnia nas w tem przekonaniu ta okoliczność, iż Aleksander natychmiast po złożeniu z tronu Eugeniusza IV, jeden z pierwszych biskupów, uznał sobór za jedyną, prawną władzę kościelną. Oświadczenie takie złożył w ręce Eneasza Piccolominiego, który przyniósł je do Bazylei w październiku 1439 r.⁷⁾. Od tej chwili stał Aleksander wiernie przy sztandarze soboru, od tej chwili też posypały się jak z rogu obfitości na jego głowę rozmaite zaszczyty i misye, tak dyplomatyczne, jak i kościelne.

Zaczynam najpierw od zaszczytów. Pierwszym z nich był

¹⁾ Por. Voigt: Enea Silvio de Piccolomini als Papst Pius II. und sein Zeitalter, Berlin, 1856, I, str. 79, a także listy Eneasza, pisane z Medyolanu do miasta Sieny z końcem r. 1433 i z lipca 1434 (Briefwechsel I, nr. 14, 15 i uw. 1 na str. 28).

²⁾ Altmann II, nr. 9948a, 10006, 10276 i 10381.

³⁾ Ib. II, nr. 10516.

⁴⁾ 13 maja był już Zygmunt w Bruck (Ib. II, nr. 10441).

⁵⁾ C. B. III, str. 80 i nast.; M. c. g. II, str. 628 i 732.

⁶⁾ C. B. V, str. 73.

⁷⁾ M. c. g. III, str. 405; Fijałek: Mistrz Jakób I, str. 161; Valois N.: Le pape et le concile, II. Paris 1909, str. 180, przyp. 3 i 371 additions do str. 305.

patryarchat akwilejski, który stanowił państwo kościelne i to wcale potężne, bo składało się za nie aż 10000 złr. opłaty serwicyalnej¹⁾. Nadał mu go sobór na prośbę Fryderyka III, syna Cymbarki, najprawdopodobniej w grudniu 1439 r., pozostawiając mu równocześnie zarząd Trydentu na tak długo, dopóki w zupełności lub też w części nie odzyska posiadłości patryarchatu. Nominacji tej bowiem dokonano bez poprzedniego wyboru kapituły akwilejskiej, która stała po stronie Eugeniusza IV²⁾.

Patryarchą akwilejskim tytułował się Aleksander aż do śmierci, w rzeczywistości jednak nigdy nim nie był, gdyż władzy duchownej w Akwilei nie wykonywał, również nie posiadał tych posiadłości, które z prawa tytułu powinny do niego należeć. Na przeszkodzie zaś stał Eugeniusz IV, który ze swej strony znowu 18 grudnia 1439 r. mianował patryarchą akwilejskim Ludwika Scarampi Mezzarotę³⁾, przedewszystkiem zaś Wenecya, która już od dłuższego czasu miała w swych rękach posiadłości patryarchatu i nie chciała go wydać ani jednemu ani drugiemu kandydatowi. Źródła też akwilejskie albo milczą o tym patryarsze „bazylejskim“, albo poświęcają mu zaledwie kilka słów. Na marginesie współczesnej kroniki zaznaczył jakiś nieznany autor, że Aleksander, patryarcha-elekt, „optime meritis de sede apostolica fuit et in publicis privatisque negotiis bene se gessit“⁴⁾. Rubeis, autor żywotów patryarchów akwilejskich, poświęca mu stosunkowo dość wiele miejsca i twierdzi, iż nigdy nie był w Akwilei, ani też nigdy jej nie otrzymał⁵⁾. Są jednak pewne ślady, iż Aleksander dość energicznie starał się o zdobycie dla siebie patryarchatu. W dokumencie z r. 1445, mocą którego przywrócono ostatecznie pokój między dożą weneckim a ówczesnym patryarchą, Ludwikiem, czytamy następujące słowa: *Et olim quidam episcopus Tridenti Cardinalis et Patriarcha Aquilejensis praetensus, ex nobilissimo Mazzone Ducum genere ortus, praedicta bona quodam quaesito colore, summis viribus usurpare studuit*⁶⁾. Zapewne też z myślą osiągnięcia patryar-

¹⁾ Eubel: Hier. II, str. 103.

²⁾ M. c. g. III, str. 405 i 428. Fijałek: Mistrz Jakób I, str. 160 i nast. Wenecya, najbardziej interesowana w wyborze nowego patryarchy, otrzymała o nim wiadomość 31 grudnia 1439 r. M. Sanuto: *Vitae ducum Venetorum* (Muratori: *Rerum Italicarum scriptores XXII*), str. 1087.

³⁾ Eubel: Hier. II, str. 103 i 328.

⁴⁾ Rubeis B. M.: *Monumenta ecclesiae Aquilejensis, Argentinae 1740*, Appen. nr. 6, str. 19.

⁵⁾ *Ib.* str. 1051, cap. 110.

⁶⁾ *Vitae episc. et patriarch. Aquilejensium auctore A. Bellono* (Muratori: *Scrip. r. It. XVI*) str. 93.

chatu wspierał Aleksander po r. 1439 czynnie Filipa medyolańskiego w jego wojnie z Wenecją; sądził, że po pokonaniu Wenecyi uda mu się prędzej objąć w posiadanie państwo akwilejskie.

W r. 1440, 12 października, mianował Feliks V księcia mazowieckiego kardynałem tytułu św. Wawrzyńca „in Damaso“¹⁾. Nawiasem należy dodać, że Ludwik Mezzarota, przeciwnik Aleksandra w posiadaniu Akwilei, otrzymał również (1 lipca 1440 r.) ze strony papieża Eugeniusza IV, godność kardynała i to tego samego tytułu, jaki posiadał Aleksander²⁾. Tak więc między rokiem 1440 a 1444 było dwóch patryarchów akwilejskich i kardynałów tytułu św. Wawrzyńca „in Damaso“: Aleksander i Ludwik. Oni obaj są doskonałym obrazem tych stosunków kościelnych, jakie wytworzyła schyzma bazylejska.

W marcu 1442 r. nadał sobór Aleksandrowi biskupstwo w Chur³⁾. Beneficyum tego nigdy jednak — jak się zdaje — nie posiadał. Sam najpierw nie używał tytułu biskupa lub administratora biskupstwa w Chur, po drugie i w tym wypadku także miał przeciwnika w osobie Henryka, biskupa Konstancyi⁴⁾.

Obfitem natomiast w owoce było probostwo wiedeńskie, które za staraniem Fryderyka III powierzył mu sobór 25 października 1442 r.⁵⁾. Beneficyum to, jedno z najbogatszych w Wiedniu i jedno z pierwszych — biskupstwa jeszcze wtedy nie było — posiadał Aleksander bez żadnego trudu i piastował je aż do śmierci.

Uposażony więc i ozdobiony purpurą, mógł śmiało teraz rzucić się książę mazowiecki w wir walki z przeciwnikami soboru bazylejskiego, do której ciągle go wzywano od chwili zdebronizacji

¹⁾ M. c. g. III, str. 513; C. B. VII, str. 262; Eubel: Die durch das Basler Konzil geschaffene Hierarchie (Röm. Quartalschrift XVI), str. 273; Fijałek: Mistrz Jakób I, str. 172. Voigt I, str. 177 i inni przeważnie błędnie.

²⁾ Eubel: Hierarchia II, str. 8.

³⁾ M. c. g. III, str. 980, Eubel: Die durch... str. 284.

⁴⁾ Sobór tytułował Aleksandra 25 paźdz. 1442 r. administratorem „ecclesiae Curiensis“ (It. sacr. V, str. 635, Benelli: Mon. str. 134). O biskupstwo to w Chur toczył się spór na soborze. Niestety niewiele możemy się o nim dowiedzieć, gdyż zabrakło nam już kroniki Jana z Segovii. Por.: A. Patricii Historia concilii Basileensis... (Harduin): Acta conciliorum... IX. Paryż 1714, cap. 135. str. 1189.

⁵⁾ Bonelli: Mon. str. 134; Ital. sacr. V, str. 635; Cmelj. Zur Kritik der öster. Geschichte. Beiträge zur Beleuchtung der kirchlichen Zustände Österreichs im 15. Jahrhundert (Denkschriften der k. Ak. d. W. Phil.-Hist. Classe II), str. 352 uw. 4.

wania Eugeniusza IV. Terenem zaś jej miały być dzierżawy Władysława Warneńczyka i Fryderyka III.

W Polsce, zaraz po wybuchu schizmy bazylejskiej, panowało przychylnie usposobienie względem soboru i Feliksa V. Jan z Segovii, podając treść listów Oleśnickiego i Lasockiego, pierwszych jakie przyszły z Polski do soboru po wyborze Feliksa V, pisze, iż oni obaj i wielu innych Polaków, wreszcie sam król był bardzo zadowolony z wieści o wyborze na papieża księcia sabaudzkiego ¹⁾. Później nastąpił pewien rozdźwięk co do poglądów na schizmę kościelną; Władysław po osiągnięciu korony węgierskiej ulegał wpływom Eugeniusza IV, cała zaś prawie Polska skłaniała się ku Bazylei, to jednak trzeba silniej podkreślić, że nigdy nie złożyła oficjalnej obedyencji ani jednemu ani drugiemu papieżowi ²⁾.

Podobny chaos panował także w Niemczech. Fryderyk III ogłosił wprawdzie neutralność, jednak sam w swych sprawach, stosownie do okoliczności, zwracał się już to do Rzymu, już to do Bazylei ³⁾.

To niezdecydowane stanowisko kościelne Polski i Niemiec, ich lawirowanie między Rzymem a Bazyleją, drażniło wielce sobór bazylejski i zmuszało go do podejmowania coraz to nowych zabiegów, celem skłonienia tych państw do obedyencji Feliksowi V. I właśnie Aleksandrowi powierzano w nich pierwszorzędną rolę. Oczywiście, sobór miał tu wzgląd przede wszystkim na jego książęce pochodzenie i wszechstronne koligacje, słusznie bowiem sądził, że on prędzej, niż kto inny, może skłonić Władysława i Fryderyka do obedyencji Feliksowi V. Przed r. 1442 zachowy-

¹⁾ M. c. g. III, str. 469.

²⁾ Por. Fijałek: Mistrz Jakób *passim*; Morawski I. rozdz.: Sobór bazylejski; Grossé L.: Stosunki Polski z soborem bazylejskim, Warszawa 1885. Praca F. Zegarskiego: Polen und das Basler Konzil, Posen 1910, jest pobieżnym streszczeniem dotychczasowych badań polskich nad soborem bazylejskim. Por. Kwart. Hist. XXVI, str. 132 i nast. Na rozdźwięk co do poglądów kościelnych w Polsce wskazują następujące słowa listu Władysława do Eugeniusza IV z dnia 18 sierpnia 1444 r.: *Quod si mea ista devotio amoris et caritatis vestre Sanctitatis visa fuerit hactenus non correspondere. ex eo quod aliqui ex prelatibus regni mei Polonie, tum suo capite. tum aliorum consiliis, Sanctitati vestre fuerunt minus obediens... Animus autem meus et in Sanctitatem vestram mea devotio incorrupta semper inviolataque manserunt, et testis michi Deus est quod in hoc sanctissima causa sua ingenium et vires omnes meas adhibui ut prelati ipsi Sanctitatem vestram, tanquam verum et indubitatum Petri successorem, colerent et adorarent.* Valois II, str. 261, przyp. 1.

³⁾ Voigt: Enea Silvio, I, str. 247—273. Ciekawe światło na sobór rzucają listy Eneasza Silvio (Briefwechsel I. i II, *passim*).

wał się jednak książę mazowiecki biernie wobec soboru i wszystkie misye, wyznaczane mu przez Feliksa V, musiał odrzucać. Powodem zaś tego była wojna Medyolanu z Wenecją, w której Aleksander brał czynny udział, a którą właśnie w latach 1440 — 1441 prowadzono z wyłączeniem wszystkich sił¹⁾.

Misyi tych, powierzanych Aleksandrowi, było trzy. Już z chwilą wyboru Feliksa V zamierzał go sobór wysłać do Polski z powodu wojny między Albrechtem II a Kazimierzem Jagiellończykiem o koronę czeską²⁾. W sprawie tej posłował w przeszłym roku Alfons, biskup z Burgos³⁾. Następnie 14 lipca 1440 r. mianowano go legatem dla Polski, Węgier, Czech i Austrii⁴⁾; wkrótce jednak zmieniono cel jego misyi: do Polski wysłano poselstwo, złożone z Stanisława Sobniowskiego, Derśława z Borzynowa i Marka Bonfilego, biskupa trydenckiego, natomiast wraz z Janem z Segovii przeznaczono na posłów na sejm niemiecki w Norymberdze, nadając im w tym celu 12 listopada 1440 r. tytuł legatów „de latere ad partes Germaniae“⁵⁾. Książę mazowiecki używał wprawdzie tytułu legata „per totam Germaniam“ a także „per provinciam Aquilejensem“⁶⁾, jednak nie był obecny na żadnym z sejmów niemieckich. Jan z Segovii, jego towarzysz, który brał udział w sejmie mogunckim z początkiem r. 1441, gdzie odbyła się dysputa posłów Feliksa V z Mikołajem z Kuzy i z Janem Carvajal, nic o nim nie wspomina.

Z początkiem r. 1442 postanowił Aleksander oddać w zupełności swe usługi soborowi bazylejskiemu. Wycofał się więc z wojny medyolańsko-weneckiej, a następnie powierzył swe księstwo na czas swej nieobecności w dwuletnią opiekę Fryderykowi III (13 kwietnia 1442 r.)⁷⁾. I właśnie, gdy dla załatwienia tego aktu politycznego bawił na dworze swego siostrzeńca, wtedy spotkał się

¹⁾ Jäger A.: *Der Streit der Tir. Landschaft mit Kaiser Friedrich III. wegen der Vormundschaft über Herzog Sigmund von Österreich*. Arch. f. öster. Geschichte, 49), Beilage nr. II, str. 257 i nast.

²⁾ M. c. g. III, str. 428.

³⁾ Cod. ep. II, nr. 256 - 258, str. 391, 393 i 399.

⁴⁾ M. c. g. III, str. 488; C. B. VII, str. 200; Fijałek: *Mistrz Jakób I*, str. 172; Valois II, str. 371.

⁵⁾ M. c. g. III, str. 516; C. B. VII, str. 281 i 283; Voigt I, str. 258. Fijałek l. c. str. 172 mniema, że w tym dniu mianowano Aleksandra legatem do Polski i Węgier.

⁶⁾ It. sacra V, str. 635, Bonelli: Mon. 134.

⁷⁾ Jäger: *Der Streit l. c.*

z legatem Eugeniusza IV, Julianem Cezarinim, z którym w przyszłości miał walczyć, a który teraz zdązał na Węgry w imię Rzymu i wiary katolickiej.

Według relacji, przesłanej soborowi¹⁾, pierwsze to spotkanie Aleksandra z Cezarinim—a zarazem pierwszy jego występ w obronie soboru bazylejskiego—miał następujący przebieg: Dowiedziawszy się o wyprawie Fryderyka III do Akwizgranu na koronację, podążył książę mazowiecki w sprawie swego księstwa do niego i wkrótce spotkał go w Bruku, w Styryi²⁾. Monarcha zaprosił go na swój dwór, polecił mu jednak, aby, stosownie do uznawanej neutralności, przybył bez kapelusza kardynalskiego. To uchybienie wynagrodził mu zresztą tem, że osobiście wyszedł naprzeciw niego, a następnie odprowadził go aż do jego kwatery. Aleksander przebywał już dłuższy czas na dworze króla, towarzysząc mu na koronację, gdy nagle rozeszła się wieść, że Cezarini zbliża się do Fryderyka i chce z nim pertraktować³⁾. Wieść ta zatrwożyła Aleksandra niemało, obawiał się bowiem, że legata Eugeniusza przyjmie Fryderyk z insygniami kardynała, któremi obdarzył go jeszcze Marcin V⁴⁾, a on tymczasem, legat soboru bazylejskiego, zmuszonym będzie występować bez kapelusza kardynalskiego. Ażeby więc nie doznać żadnego upokorzenia, opuścił na chwilę dwór króla, a następnie przybył z powrotem lecz już w kapeluszu kardynalskim i w otoczeniu dworzan, którzy mu sprzyjali. Ale nie dość na tem! Nakłaniał on Fryderyka do tego, aby ten nie przyjął

¹⁾ M. c. g. III, str. 978 i nast.; Patricii cap. 127, str. 1181 i nast.

²⁾ Fryderyk przybył tu 4 lutego 1442 r. (Seemüller: Friedrichs III. Aachener Krönungsreise. Mittheilungen d. Inst. für öster. Gesch. XVII, str. 626). Relacja nadeszła do Bazylei w marcu, kwietniu lub maju 1442 r.

³⁾ Fryderyk zdązał do Akwizgramu przez Bruk, Salzbruk i Innsbruk. Tutaj przybył 9 marca 1442 r., wyjechał zaś stąd 16 kwietnia (Seemüller, str. 627). Aleksander towarzyszył mu tylko do Innsbruku, 16 kwietnia był już w Trydencie (Arch. Ber. I. nr. 1811). Cezarini opuścił kuryę rzymską 14 marca 1442 r. jako legat de latere do Czech, Węgier i Polski (Eubel: Hier. II, str. 28. Cezarini zwany jest tu „tit. s. Sabinne presb. cardinalis“. Tytuł ten osiągnął około r. 1440, nie używał go jednak, lecz zachował dawny kardynała s. Angeli. Zob.: Ib. II, str. 27 uw. 5-a i 75). Zdążając na północ, spotkał zapewne dwór królewski i chciał osobiście porozumieć się z Fryderykiem III w kwestyi węgierskiej, która ich obu ściśle obchodziła. Spotkanie to mogło nastąpić w Innsbruku z początkiem kwietnia. Jan z Segovii myli się trochę, gdy, streszczając relację Aleksandra, pisze, że między jego przybyciem do Bruku a zbliżeniem się Cezariniego, upłynęło zaledwie kilka dni (Paucis autem diebus elapsis...), z innego źródła wiadomo, że upłynęło 2 miesiące.

⁴⁾ Kardynałem był mianowany 8 listopada 1430 r. Eubel: Hier. II, str. 6.

Cezariniego z odznakami legata—co się też w rzeczywistości stało— a równocześnie podburzał swoich stronników, aby ci — na wypadek, gdyby król nie usłuchał jego rady—przemocą odebrali krzyż Cezariniemu i ściągnęli mu z głowy kapelusz kardynalski, słowem, aby „dispositi erant scandalum facere“.

Powyższego wypadku nie można stwierdzić innemi źródłami. Widzimy tylko, iż w tym właśnie czasie z całą gorliwością, niejako manifestacyjnie, spełniał Aleksander obowiązki swego posłannictwa... udzielał na wszystkie strony odpustów¹⁾.

Opuściwszy dwór Fryderyka, powrócił Aleksander jeszcze na krótki czas do Trydentu, poczem spiesźnie podążył do Bazylei, gdzie go już od tak długiego czasu z niecierpliwością oczekiwano, Widzimy go tu z końcem września 1442 r.²⁾.

Źródła nie pozwalają nam bliżej scharakteryzować tego drugiego pobytu księcia mazowieckiego na soborze. Brak kroniki Jana z Segovii daje się przedewszystkiem mocno odczuwać. Z drobnych zaś wzmianek źródłowych, jakie mamy pod ręką, można odnieść wrażenie, iż Aleksander odgrywał teraz dużą rolę na soborze. Bez niego nie obeszła się żadna ważniejsza sprawa, jemu też polecano główne misye soboru. Możliwą jest rzeczą, że liczono się w tym wypadku tylko z jego wpływami osobistymi, może być, że przyniósł on zawód soborowi, i że — jak pisał Eneas³⁾ — śmierć jego nie wyrządziła wielkiej szkody soborowi, ponieważ niewiele był dlań pożyteczny, w każdym razie jednak trzeba to podnieść, iż Aleksander był jednym z najzagorzalszych szermierzy idei koncyliarnej, która wtedy, ucieleśniona w soborze bazylejskim, w gruzy zaczęła się rozsypywać. I tenże sam Eneas, który nie uważał go za człowieka pożytecznego, przecież nie widział w nim tylko manekina książęcego, lecz człowieka o pewnej samodzielności, któremu tylko zawiść innych stanęła na przeszkodzie w osiągnięciu tego, czego pragnął dla soboru. Pisał bowiem po jego śmierci: ...sui namque legacione (Aleksandra) abutebantur nec papa id agit, quod hic faciebat, omnia ei plana erant, tu scis, quam mundas manus habere oporteat, qui adversarios habet⁴⁾.

1) 29 marca, 4 i 16 kwietnia. Arch.- Ber. I, nr. 1811, II. nr. 1211, III, nr. 1389.

2) 17 lipca był w Trydencie (Ib. I, nr. 1485) a 31 już w Landek (Ib. II, nr. 558); na sobór mógł więc przybyć w pierwszych dniach sierpnia.

3) Briefwechsel I, nr. 147, str. 336.

4) Ib. Jäger (Der Streit, str. 260) tłómaczy źle słowa: sui... legacione abutebantur.

O wielkiem znaczeniu, jakie posiadał Aleksander na soborze, świadczy list posłów katedry wrocławskiej, bawiących w Bazylei pod koniec września 1442 r.¹⁾ Oto pisali oni do Wrocławia, iż po przybyciu na sobór, przedstawiając się kilku wpływowym jego członkom, udali się najpierw do Aleksandra, a następnie do Ludwika arelateńskiego i innych.

Z chwilą powtórnego przybycia Aleksandra do Bazylei²⁾, znaczenie soboru zaczęło powoli już upadać. Obrady toczyły się bez żadnego konkretnego wyniku, a cała jego działalność ograniczała się prawie do pozyskania jak największej liczby zwolenników Feliksa V. Wiele przedewszystkiem zależało teraz soborowi na tem, aby Fryderyk III, dopiero co ukoronowany w Akwizgranie na króla niemieckiego, wstąpił w powrocie do Wiednia do Bazylei i — jak niegdyś Zygmunt — nadał przez to soborowi nieco rozgłosu na zewnątrz.

Oczywiście, że w tej akcji pierwszą rolę mógł odegrać Aleksander, bardzo bliski krewny nowego króla. Pewne ślady źródłowe przemawiają też za tem, że w rzeczywistości tak było; widzimy mianowicie, że w tym celu zapewne, a nie innym, dwa razy bawił książę mazowiecki na dworze Fryderyka III, gdy tenże znajdował się w pobliżu Bazylei. Pierwsze jego odwiedziny, w Mühlhausen³⁾, nie przyniosły pożądanego skutku, gdyż Fryderyk przesunął się tuż pod murami Bazylei i nie wstąpił wcale do miasta, mimo to, iż wielu kardynałów i biskupów wyszło na jego spotkanie⁴⁾. To ubliżające postępowanie Fryderyka III nie zraziło wcale uczestników soboru, owszem postanowili oni jeszcze raz spróbować szczęścia. Wyłonił się wkrótce projekt — a bodaj, czy nie powstał on w głowie księcia mazowieckiego, aby Fryderyk poślubił córkę papieża Feliksa V Małgorzatę, wdowę po Ludwiku Anjou i przez to samo wszedł w bliższe stosunki z jej ojcem⁵⁾.

¹⁾ Acta Nicolai Gramis, hergb. von W. Altmann (Cod. dipl. Silesiac, XV. Breslau 1890), nr. 153, str. 214.

²⁾ Ubocznie należy dodać, że zaraz po przybyciu do Bazylei postanowiono go wysłać jako legata do Włoch. W tym też celu starał się Feliks V za pośrednictwem Viscontich u doży weneckiego o giejt bezpieczeństwa dla niego i dla jego orszaku. Osio L.: Documenti diplomatici tratti degli archivi Milanesi. Milano 1872. III. nr. 250, str. 275.

³⁾ Fryderyk przybył do Mühlhausen 12 września (Seemüller, str. 684); tutaj zezwolił na zamianę pewnych beneficjów za instancją Aleksandra. Chmel: Regesta chron. dipl. Friderici III. I. Wien 1859. Nr. 1118, str. 124.

⁴⁾ Acta Gramis, nr. 153, str. 214; Seemüller, str. 648.

⁵⁾ Voigt I, str. 270.

Z projektem tym podążył Aleksander wraz z innymi posłami do Zurychu, gdzie natychmiast nastąpiły swaty¹⁾. Siostrzeniec, wzruszony czułemi słowy wujaszka, zmiękł zupełnie, i przyjmując projekt życzliwie, zmienił cel swej podróży: zamiast do Wiednia, udał się do Genewy, stolicy księstwa sabaudzkiego, ojczyzny Feliksa V, gdzie przebywała jego córka, Małgorzata. W Sabaudyi witano króla bardzo uroczyście, pobyt zaś nad jeziorem lemańskim zrobił na nim jak najlepsze wrażenie. Przedewszystkiem musiała mu się spodobać Małgorzata, gdyż, opuszczając Genewę, przyrzekł jej król, iż z powrotem odwiedzi jej ojca w Bazylei²⁾. Stosownie też do danego przyrzeczenia, pośpieszył najkrótszą drogą nad Ren i 11 listopada wjechał tryumfalnie, wśród wielkiej radości soboru, do Bazylei. Feliks V, 9 kardynałów, 33 biskupów, wielka rzesza duchowieństwa — całe miasto wyszło na spotkanie tak dostojnego gościa³⁾. Aleksander i Ludwik arelateński, którzy głównie przyczynili się do dojścia do skutku tych odwiedzin, z dumą wprowadzili go w mury miasta, towarzysząc mu po obu stronach⁴⁾.

Pobyt Fryderyka na soborze trwał zaledwie 5 dni i nie przyniósł tych owoców, jakich się po nim spodziewano. Król odwiedził wprawdzie papieża w jego pałacu i odbył z nim konferencyę, ale nie zgodził się na żadne żądania soboru, dotyczące przeniesienia go do innej miejscowości, odrzucił również projekt małżeństwa z Małgorzatą; 16 listopada zaś opuścił Bazyleę i podążył do swych krajów rodzinnych⁵⁾.

Chwilowy ten tryumf soboru był zarazem ostatnim blaskiem jego świetności i znaczenia. W kilka dni bowiem po wyjeździe Fryderyka przeniósł się Feliks V z kilku kardynałami do Lozanny i, rozbijając w ten sposób sobór na dwie części, spowodował rychły jego upadek⁶⁾.

Książę mazowiecki dotrzymał kroku Feliksowi, który, ceniąc jego gorliwość dla idei koncyliarnej, powierzył mu współ-

¹⁾ Aleksander opuścił Bazyleę 27 września. Por. Acta Gramis, nr. 153, str. 216. Relacya ta jest zgodna z itinerarium Fryderyka, który od 25 do 29 września przebywał w Zurychu (Seemüller str. 649).

²⁾ Voigt I, str. 271; Seemüller, str. 651 i nast.

³⁾ Seemüller, str. 653 i nast.

⁴⁾ Patricius, cap. 133, str. 1187. Aleksander nie towarzyszył Fryderykowi w całej podróży szwajcarskiej, był bowiem już 9 października na soborze (Acta Gramis, nr. 160, str. 224).

⁵⁾ Voigt I, str. 271 i nast.; Liebenau: Ende des Concils von Basel (Anzeiger für schweiz. Geschichte, 1885), str. 460; Valois, II., str. 248 i nast.

⁶⁾ Liebenau l. c.

nie z Ludwikiem Varambone kierownictwo papieskiej kancelaryi i penitencyaryi¹⁾. Jak wszędzie, tak i na tem stanowisku, popierał Aleksander Polaków. W r. 1446, kiedy rektorem uniwersytetu krakowskiego wybrano St. Sobniowskiego, proboszcza trydenckiego, zapisali się, ostentacyjnie niejako, w poczet scholarów: Marek Bonfili, kilkakrotny poseł soboru do Polski i niejaki Jan z Inowrocławia, pleban z Krobi²⁾. Ten to Jan, który w r. 1444 przyniósł mistrzom krakowskim pismo soboru, wyrażające im zaufanie za walkę z wrogiem rodu ludzkiego³⁾, miał następujący tytuł: *Scriptor sacre Penitenciarie sacri Basiliensis Concilii et Sanctissimi domini Pape Felicis quinti*. Nie pomylimy się, gdy powiemy, że zawdzięczał go Aleksandrowi, jednemu z kierowników penitencyaryi Feliksa V.

Wobec upadku samego soboru, nie dziw, że i znaczenie jego na zewnątrz coraz więcej malało. Można to doskonale zauważyć w środkowej i w wschodniej Europie. Władysław Warneńczyk i Fryderyk III nie złożyli dotąd oficjalnej obedyencji, nie okazując zresztą żadnego zamiaru tego uczynić. Wprawdzie z Polski i z Austrii przychodziły zapewnienia o wierności dla soboru, wprawdzie oba uniwersytety, tak wiedeński, jak i krakowski, przysłały do Bazylei naukowe traktaty, dowodzące wyższości soboru nad papieżem, jednak Fryderyk uznawał dalej neutralność, a Władysław otwarcie już zaczął się przechylać na stronę Eugeniusza IV. Walka jednak dwu papieży trwała w dalszym ciągu. I podczas gdy zwolennicy Bazylei robili wiele hałasu, a Feliks V rozdawał na wszystkie strony kapelusze kardynalskie, przeciwnicy jego chwycili się innej taktyki—mniej używali słów, a natomiast energicznie zabrali się do pozytywnej pracy. Unia florencka z r. 1439, chociaż nie wydała w zupełności spodziewanych owoców, to jednak nie jednego z ludzi zwróciła od Bazylei, a skierowała ku Rzymowi. Legaci zaś Eugeniusza IV, jak Jan Carvajal i Julian Cezarini, obaj ciałem i duszą oddani kościołowi, umieli zręcznie przygotowywać grunt dla usunięcia schyzmy kościelnej. Carvajal przebywał prawie stale w Niemczech i tam zwalczał zwolenników Feliksa⁴⁾, Cezarini zaś, otaczając czułą opieką młodego króla polskiego i węgierskiego, pozyskał go w zupełności dla swych planów.

I właśnie Cezarini był jednym z najniebezpieczniejszych wro-

1) Eubel: *Die durch...*, str. 275.

2) *Alb stud.* I, str. 112.

3) *Morawski I.* str. 370 i nast.

4) *Zob. o nim Voigt I,* str. 260 i nast.

gów soboru bazylejskiego i to pod każdym względem. Legat ten rzymski dość obojętnym okiem spoglądał teraz na wszelkie, jałowe dysputy religijne, w umiejętny sposób natomiast położył swą rękę na pulsie ówczesnej polityki jagiellońsko-habsburgskiej. Długosz znakomicie scharakteryzował nam działalność Cezariniego na Węgrzech¹⁾. Wysłano go z Rzymu — pisze tenże — z trzech głównie powodów: najpierw, aby zakończyć wojnę domową między Elżbietą a Władysławem, po drugie, aby zorganizować krucyatę na Turków, a wreszcie, aby przywieść Polskę i Węgry do obedyencji Eugeniuszowi IV. Z planu tego widać doskonale, jak postępował Cezarini: pragnął wprawdzie zjednać sobie Władysława, osadzając go bezpiecznie na tronie węgierskim, pragnął zabezpieczyć Węgry przed napadami Turków, a potem dopiero żądał w nagrodę za to wszystko uznania papieża rzymskiego za prawdziwą głowę kościoła katolickiego. I tej wytycznej linii trzymał się Cezarini wytrwale; zrobił jedno, zrobił drugie, a ostatnie, samo, siłą faktów przyjść musiało.

Sobór nie doceniał początkowo działalności Cezariniego na Węgrzech. Dopiero, gdy pod koniec r. 1442 (16 grudnia) doprowadził tenże do skutku pokój między Władysławem a Elżbietą, która w 3 dni potem umarła, i gdy następnie miał przystąpić do drugiego punktu swego programu, do przygotowania wyprawy tureckiej, wtedy sobór ocknął się z swej beczynności na Węgrzech i postanowił jak najszybciej przejść do akcji zaczepnej. Całkiem słusznie bowiem mógł sądzić, że zwycięska wyprawa na Turków pod przewodnictwem Rzymu będzie zupełną klęską Feliksa V na Węgrzech i w Polsce. Najwięcej zaś odpowiednim do tej akcji polityczno-kościelnej był — według mniemania soboru — Aleksander; węzły pokrewieństwa tak z Władysławem jak i z Fryderykiem, ułatwiały mu przystęp na dwór jednego i drugiego monarchy. Z początkiem więc roku 1443, po długich namysłach²⁾, zdecydował się Feliks V ostatecznie wysłać go do Wiednia, a stąd na Węgry i do Polski. Celem zaś tej legacji było paraliżowanie działalności Cezariniego³⁾.

¹⁾ Hist. IV, str. 677.

²⁾ Już w październiku 1442 r. był Aleksander desygnowany na posła do Polski i Węgier (Acta Gramis, nr. 160, str. 224). Por. także Patricii cap. 135, str. 1189.

³⁾ Por. Długosz: Hist. IV, str. 667, Callimach: Historia rerum gestarum . ed. S. Kwiatkowski (Mon. Pol. Hist. VI), str. 93, Valois II, str. 305, Chmel: Geschichte Kaiser Friedrichs IV und seines Sohnes Maximilian I, Hamburg 1843 I, str. 231, przyp. 1, Voigt I, str. 325 i nast., Morawski I, str. 369 i t. d. Są to tylko krótkie wzmianki, przeważnie błędne. Tak np. Voigt i Caro (Ge-

Z końcem marca 1443 r. opuścił książe mazowiecki Lozanę i podążył do Bazylei¹⁾. Tutaj, 5 kwietnia, udzielił mu sobór pełnomocnictwa w rokowaniach z Fryderykiem²⁾, w tym samym też dniu polecił go Zbigniewowi Oleśnickiemu³⁾, 12 kwietnia wreszcie wysłał bullę do uniwersytetu wiedeńskiego, w której wzywał profesorów, aby użyczyli jego legatowi pomocy i obdarzali go swym zaufaniem⁴⁾. Również poszczególni członkowie soboru żywo zajmowali się poselstwem Aleksandra, wspominając o niem w swych listach. I tak pisał o niem bliżej nam nieznany Polak, przebywający w Bazylei, do pewnego prałata polskiego⁵⁾, dalej Ryszard z Walencji, Jan z Segovii i Mikołaj Amidano do Eneasza Piccolominiego⁶⁾.

Dnia 10 kwietnia⁷⁾ opuścił Aleksander Bazyleę; towarzyszyli mu liczni Włosi, między nimi Wawrzyniec Rotella, kanonik trydencki i były notaryusz kamery apostolskiej⁸⁾; nie brakowało też i Polaków⁹⁾. Droga wiodła przez Monachium¹⁰⁾, przybycie zaś do Wiednia nastąpiło w pierwszych dniach maja¹¹⁾.

Kiedy Aleksander zjawił się na dworze Fryderyka, przygotowania wojenne do krucjaty tureckiej postępowały w szybkim tempie. Fryderyk i jego najbliżsi doradcy dość chłodnie zajęli sta-

schichte Polens IV, Gotha 1875 str. 331 i nast.) złączyli pierwsze spotkanie się Aleksandra z Cezarinim z drugim we Wiedniu, w jeden fakt, Grossé zaś (str. 114 i nast.) dopatrywał się w tej legacji uchybienia dla Oleśnickiego, który od roku już posiadał tytuł legata na Polskę.

1) 26 marca 1443 r. polecał go Feliks V. Zb. Oleśnickiemu. Cod. ep. II, nr. 122.

2) Chmel: Regesta I, nr. 1402, Lichnowsky VI. nr. 537.

3) Cod. ep. II. nr. 288.

4) Kink: Geschichte der kais. Universität zu Wien. Wien 1854, I2, nr. 63, Fijałek: Mistrz Jakób II. str. 88 przyp. 1.

5) Cod. ep. II. nr. 290.

6) Briefwechsel I, nr. 50, 51 i 56. Daty dwu ostatnich źle rozwiązał wydawca: pierwszy z nich był pisany przed 10 kwietnia a nie 21, drugi zaś 9 kwietnia a nie 18 maja. Por. Kwart. hist. XXIV, str. 654.

7) Cod. ep. II., nr. 290, str. 437. „Die decima mensis aprilis recessit ...cardinalis Aquilegiensis... directe ad Wyennam et ad Hungariam pergens“.

8) Briefwechsel I, nr. 56, str. 155 i 166 przyp. autora.

9) Świadczy o tem spór, jaki w chwili śmierci Aleksandra wybuchł między wspomnianym Wawrzyńcem Rotellą a Polakami, o srebro, należące do księcia mazowieckiego. Por. Briefwechsel I, nr. 146, 147 i 149, str. 334, 337 i 339.

10) Oefelius A. F.: Rerum boicarum scriptores, II. Augustae Vindelico- rum, 1763, str. 290, Bonelli: Mon. str. 134.

11) Był tu już 6 maja. Briefwechsel II., nr. 5, str. 9.

nowisko wobec planów Cezariniego. I nie dziw! Cała przecież jego działalność usuwała coraz więcej Habsburgów od korony węgierskiej. Eneasze Silvio, dobrze wtajemniczony w ówczesną politykę Habsburgów, z pewną złośliwością spoglądał na akcję legata rzymskiego, pocieszał się jednak tem, iż nie wyda ona żadnego rezultatu, gdyż legat nie ma szczęścia w wojnach, jak się to okazało podczas ostatniej wyprawy na Husytów¹⁾. Gdy zaś krucjata turecka przysłała do skutku i wojska krzyżowe odniosły już pierwsze zwycięstwa, wtedy z pewnem upokorzeniem pisał o tem ten sam Eneasze do Schlika w następujących słowach:²⁾ „rex autem Polonie minime reversus est, ut arbitramini, sed ultra dietim proficiscitur sequenteque cardinali et fatis, ignavie nostre ultoribus, prospera bella conficit, famam auget et in regno se confirmat,...“ Stanowisko więc legata bazylejskiego na dworze wiedeńskim było nie najgorsze; działając pod płaszczykiem soboru w interesie polityki Habsburgów, tak, jak Cezarini pod płaszczykiem Rzymu czynił to na dworze Władysława w interesie polityki Jagiellonów, mógł znaleźć w Fryderyku III cichego sojusznika. Drugie zresztą spotkanie się Aleksandra w Wiedniu z Cezarinim świadczy najlepiej o tem, przypadkowem może, połączeniu się wspólnej sfery działania soboru i Habsburgów wobec Cezariniego. Przebieg zaś tego spotkania był następujący.

W połowie maja 1443 zjawilo się w Wiedniu, przedtem już zapowiedziane³⁾, poselstwo polsko-węgierskie, na czele którego stał Cezarini⁴⁾. Celem zaś jego przybycia było zawieszenie broni między Jagiellonami a Habsburgami i prośba Władysława o pomoc przeciw Turkom. Fryderyk zajął odmowne stanowisko wobec żądań Cezariniego; rokowania pokojowe nie doszły teraz do skutku, a co się tyczy pomocy, to tej król absolutnie odmówił, powołując

¹⁾ Briefwechsel I, nr. 63, str. 165.

²⁾ Ib. I, nr. 103, str. 242.

³⁾ Wacław z Bochowa pisał z Wiednia około 6 maja do kanoników wrocławskich: „infra non multos dies venturus est... cardinalis sancti angeli“. (Briefwechsel II, nr. 5, str. 9). Również Cezarini pisał do Eneasza o swem przybyciu. (Ib. I, nr. 45, str. 127): „cupio permaxime, mox esse apud cesarem, ut aliquid pro quiete hujus regni possim efficere, quo melius faciliusque expeditio contra Turchos, fidei catholice sevissimos hostes, instituta parari possit“. Data tego listu, oznaczona przez wydawcę, jest trochę za wczesna. Por. Kwart. hist. XXIV, str. 653 i nast.

⁴⁾ Wspomniany już Wacław z Bochowa donosił 15 maja: „oratores regis Polonie hic sunt et cum eis cardinalis sancti angeli, jamque tractari de rebus Hungarie hic debet. (Briefwechsel II, nr. 10, str. 17).

się na niebezpieczne stosunki w Czechach i na Morawach; przyrzekł tylko, że nie będzie czynił żadnych przeszkód przygotowującej się krucyacie ¹⁾. Partya Eugeniusza poniosła więc klęskę na dworze wiedeńskim, a Aleksander mógł śmiało tryumfować nad swym przeciwnikiem. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż on głównie wpłynął na swego siostrzeńca, aby tenże nie spełnił żadnych żądań Cezariniego; przecież sobór wysłał go po to, aby na każdym kroku zwalczał legata rzymskiego. Z zamiarem takim zwierzył się zresztą Aleksander w liście do uniwersytetu krakowskiego, pisany z dworu wiedeńskiego. W nim wyraził też życzenie, aby uniwersytet skłonił Władysława do przejścia na stronę Feliksa V ²⁾.

Tryumf soboru w Wiedniu, w skutkach dość poważny, uwydatnił się jeszcze w dyspucie, jaką w tym czasie również odbył Aleksander z legatem Eugeniusza. Dysputa ta, chociaż nie miała żadnej realnej wartości, to jednak, dokonana na gruncie wypadków politycznych z widoczną klęską Cezariniego, mogła nabrać większego znaczenia. Mamy dwie relacye, odnoszące się do tego drugiego starcia Aleksandra z Cezarinim. Według pierwszej, podanej przez Eneasza Piccolominiego ³⁾, miał legat Feliksa prowadzić z swym przeciwnikiem ustawiczne dysputy o namiętnym charakterze i pełne rozmaitych pogróżek, w końcu zaś, ufny w swą siłę, chciał się z nim bić na pięści. Gwałtownem tem postępowaniem musiał się oczywiście ośmieszać wobec wszystkich na dworze Fryderyka, w jego własnych jednak oczach postępowanie takie miało oznaczać zwycięstwo soboru. Pisał bowiem do Bazylei ⁴⁾, że przez cały czas swego pobytu w Wiedniu wykonywał bez żadnych przeszkód władzę legata i nosił kapelusz kardynalski, Cezarini zaś musiał wyrzec się blasku purpury i musiał przebywać w ukryciu, gdyż wszędzie wskazywano na niego palcem, jak gdyby na herezjarchę. Dodał jeszcze, że cały dwór stał po jego stronie, między innymi także i Eneasze Silvio. O wojowniczym usposobieniu wobec Cezariniego donosił że, gdyby go „cum cruce reperiret...”, ipse frangeret sibi supra caput“.

¹⁾ Briefwechsel I., nr. 59, str. 158 i nast. Odpowiedź, jaką Fryderyk dał Polakom, znał także Długosz (Hist. IV, str. 686); por. także Kwiatkowskiego: Ostatnie lata Władysława Warneńczyka, Lwów 1883, str. 24 i nast. Co się tyczy dwuletniego rozejmu między Władysławem a Fryderykiem, to ten nie doszedł do skutku w r. 1443 lecz dopiero 1444. Por.: Kwart. hist. XXIV, str. 652 i nast.

²⁾ Morawski I., str. 369.

³⁾ Briefwechsel I., nr. 86, str. 203.

⁴⁾ Valois II, str. 305, uw. 2. Patricius cap. 139, str. 1191 i nast. Relację tę odczytano w Bazylei na posiedzeniu gen. 19 lipca 1443 r. C. B. VII, str. 486.

Walka z Cesarzami była ostatnią akcją księcia mazowieckiego, podjętą w imię soboru bazylejskiego ¹⁾. Niedługo potem bowiem zachorował ²⁾, nie mogąc już w dalszym ciągu spełnić swego zadania t. j. udać się na Węgry i do Polski ³⁾. I podczas gdy Cesarz wyruszył na Turków i odnosił już nad nimi pierwsze zwycięstwa, podczas gdy Carvajal na wszystkie strony zabiegał, aby Fryderyk III skłonić do obojczyństwa rzymskiej, legat Feliks V, uległszy niezwyciężonemu przeznaczeniu, bezsilny patrzył na powolny upadek soboru bazylejskiego, dla którego zachowano teraz tylko słowa drwin i wyśmiewania. „Ex Basilea quoque non deest nobis materia joci“—pisał z końcem sierpnia 1443 r. Schlik do Cesarzynie ⁴⁾—„illi enim cardinales, qui tantopere auctoritatem ecclesie ac generalium predicabant conciliorum, ut mori pro illa velle viderentur, unius sui regis litteris, quibus non mors sed privatio beneficiorum mandabatur, Basileam dimisere“.

Pod sam koniec maja 1444 r. życie Aleksandra liczono już na godziny. Przy łożu chorego czuwała garstka Polaków a także Eneasze Silvio, Marek Bonfili i Wawrzyniec Rotella. 1 czerwca pisał Eneasze do Jana Peregalli, że niema już żadnej nadziei utrzymania kardynała akwilejskiego przy życiu „exsanguis est, spiritus jam non corpus videtur“ ⁵⁾. 2 czerwca zaś o godzinie 4-ej popołudniu nastąpiła śmierć ⁶⁾. Do ostatniej chwili swego życia zachował Aleksander pewność siebie, która go zawsze ce-

¹⁾ Jako legat „sacrosancta Synodo Basileensi durante“ zdjął Aleksander 1444 r. ze swego siostrzeńca, Albrechta VI, klątwę, którą sciągnął tenże na siebie z powodu uwięzienia biskupa-elektora zagrzebskiego, Piotra Kotrer (Chmel: Geschichte II. Dod. 3, str. 736, Lichnowsky VI, nr. 723, Briefwechsel I, nr. 111, str. 267). Egzekutorem tej sprawy był kanonik z Ołomuńca, Hieronim Fogelsank (Chmel: Zur Kritik... str. 337, przyp. 1, Lichnowsky VI, nr. 783). 12 grudnia zaś 1443 r. udzielił Aleksander kilku kościołom dwuletniego odpustu (Chmel: Ib., str. 352 przyp. 5).

²⁾ Briefwechsel I, nr. 86, str. 203.

³⁾ Do Polski wyprawił Aleksander z własnej mocy Marka Bonfilego, który też rzeczywiście zjawił się w Polsce wraz z Hieronimem Fogelsankem w drugiej połowie r. 1444 (Grossé str. 121 i nast.). Aleksander popełnił w tym wypadku nieformalność, gdyż nie miał prawa kreować nowego legata. Eneasze tłumaczył, widząc to wszystko, iż w ten sposób nie można postępować, ale czynił to na próżno, gdyż—jak pisał—„nullum est apud fatuos consilium“ (Briefwechsel I, nr. 147, str. 337).

⁴⁾ Briefwechsel II, nr. 37, str. 74.

⁵⁾ Ib. I. nr. 145, str. 133.

⁶⁾ Ib. I. nr. 146 i 147. str. 334 i 336. „obiit ille 4. nonas junii hora post meridiem quarta“ „...die secunda junii migravit ex hac vita“.

chowała. Gdy przyjaciele i medyk, widząc rychły koniec jego życia, namawiali go, aby uczynił testament, on z dumą im odpowiedział: sądzicie, że ja słabnę, tymczasem jestem zdrów i nie czuję wcale ubytku sił¹⁾.

Pogrzeb odbył się 4 czerwca z dość wielkim przepychem. Zwłoki złożono w tumie św. Szczepana, jednak bez odznak kardynalskich, których mu zresztą za życia w Wiedniu nie odmawiano. W chwili śmierci Aleksandra panowały ogromne upały, a zabobonny lud, uważając go za wyklętego, podawał sobie z ust do ust, że on jest właśnie ich przyczyną. To też jakiś nieznany nam mówca, przemawiający nad jego grobem, nawiązując wątek swej mowy do tej okoliczności, w następujący sposób gromił uczestników pogrzebu: Podobni jesteście do tych Żydów, którzy najgodniej przyjęli Chrystusa, a potem prześladowali Go i włożyli krzyż na Jego barki. Wy z całą życzliwością przyjęliście tego legata i uczciliście go wspaniale, gdy wchodził był w mury tego miasta, teraz zaś, gdy Bóg, rozgniewany na was z powodu grzechów waszych nie zsyła deszczu na ziemię, wy na niego złożyliście całą winę. Oto trzeci dzień już mija, jak kardynał nie żyje, a czemuż deszcz jeszcze nie pada? Zbrodniom swym a nie jemu przypiszcie posuchę! Mowa ta podobała się Eneaszowi, to też treść jej przesłał do Bazylei²⁾.

W lewej nawie kościoła św. Szczepana w Wiedniu dochował się do dnia dzisiejszego nagrobek księcia mazowieckiego, wykonany w stylu gotyckim. Jestto płyta grobowa z czerwonego marmuru, wmurowana pionowo w ścianę kościoła, wyobrażająca Aleksandra w naturalnej wielkości o młodej twarzy, ubranego w strój kardynalski. W lewej ręce trzyma wielki krzyż, a prawą wznosił do góry, jak gdyby chciał udzielić błogosławieństwa. Wokoło płyty wykuty jest gotyckimi literami napis, podający nam datę jego śmierci i wyliczający godności, jakie za życia piastował, nawet te, które nadał mu Feliks V³⁾.

(d. n.).

LUDWIK BĄKOWSKI.

¹⁾ Briefwechsel I, nr. 146, str. 334.

²⁾ Ib. nr. 146 i 147, str. 334 — 336.

³⁾ Por. Kluczycki: Pamiątki polskie w Wiedniu, Kraków 1835, str. 31 nast., Stronczyński: Pomniki książęce Piastów, Piotrków 1888, str. 129, Biblioteka polska w Wiedniu r. 1894, str. 13 i 1896 str. 33, Tygodnik ilustrowany r. 1878 str. 410, Bonelli: Monumenta str. 135. Podobiznę nagrobku podaje Tyg. il. (str. 421) i Stronczyński.